Opłata pocztowa uiszczona gotówką. Wydanie B. G. Cena egzempl. 20 gr

GŁOS NARODU

REDAKCJA i ADMINISTRACJA
Kraków, ul. św. Krzyża L. 11.

TELEFONY:
Redakcja . . . 101-90
Administracja . 133-44

Konto P. K. O. Kraków Nr. 415.730

Przedpłata wynosi:	W Krakowie z odnoszeniem	W Krakowie bez odnoszenia	Na całym obszarze Państwa polsk. z przesyłką pocztową	Zagranicą
Miesięcznie	5·— zł.	4·50 zł.	5·— zł.	8·— zł.

Redakcja niezamówionych artykułów nie zwraca i nie honoruje. listów nieopłaconych nie przyjmuje. Za każdą zmianę adresu 50 gr. Redakcja przyjmuje strony od godz. 11 do 13

Rok XLIV Kraków, niedziela, dnia 17 stycznia 1937 r. Nr 17.

Czerwony rząd zamierza uciec z Walencji do Barcelony!

Prezydent Azana pod kontrolą milicji komunistycznej

Londyn, 16. 1. (PAT) „Evening Standard" zamieszcza depeszę z Barcelony, jakoby Largo Caballero zamierzał przenieść siedzibę rządu z Walencji do Barcelony, gdyż sytuacja w Walencji po wylądowaniu wojsk powstańczych w pobliżu Malagi staje się coraz bardziej niepewna.

Równocześnie potwierdza się wiadomość, że prezydent Azana znajduje się pod bezustanną kontrolą milicji komunistycznej. Kontrola dochodzi do tego, że nawet korespondencja Azany, tak otrzymywana, jak i wysyłana, podlega cenzurze. Czerwoni obawiają się, że Azana zbiegnie do Francji, gdzie się znajduje jego żona i szwagier Rivas Cherif.

Oskarżenie Niemiec

o usadawianie się w Marokku zwykłą intrygą v-ministra Vienota

Paryż, 16. stycznia (PAT). Echa gwałtownej kampanii marokkańskiej, która przeszła przez prasę fracuską w zeszłym tygodniu, przerodziły się z kolei w rozgrywkę wewnętrzno-polityczną. Skrajne organy prawicowe, jak tygodnik „Gringoire" i dziennik „Le Journal" zaatakowały w piątek podsekretarza stanu w min. spraw zagr. Vienot'a, zarzucając mu, iż **bez wiedzy innych członków rządu zainspirował w prasie francuskiej gwałtowną kampanię w sprawie koncentracji wojskowej Niemiec w Marokku.**

„Gringoire" twierdzi, iż Vienot skorzystał z nieobecności w Paryżu prem. Bluma i min. Delbosa, zebrał u siebie w dniu 8 stycznia przedstawicieli armii i marynarki „celem rozważenia środków, mających na celu ochronę nienaruszalnoci imperium marokkańskiego". Zebranie to dać miało początek kampanii prasowej, której celem było — jak sugeruje „Gringoire" — zamącenie stosunków francusko-niemieckich i utrącenie możliwości jakiegoś odprężenia między dwoma krajami.

Izba Deputowanych uchwaliła ustawę o zakazie wyjazdu ochotników do Hiszpanii

Paryż, 16. 1. (PAT). W piątek wieczór Izba Deputowanych upoważniła jednomyślnie rząd do wydania dekretu, zabraniającego obywatelom francuskim uczestniczenia w walkach, toczących się obecnie w Hiszpanii lub w hiszpańskim Marokko. Przekroczenie zakazu karane będzie więzieniem od 1—6 miesięcy i grzywną od 100—10.000 fr. Przeciwko osobom winnym dwukrotnego przekroczenia zakazu, przewidziano podwójną karę.

Uchwała Izby postanawia, iż zakaz powyższy stanie się prawomocny na przeciąg 6 miesięcy, ale dopiero od dnia, który zostanie ustanowiony w drodze międzynarodowego układu.

Czy polityczne narady w Zakopanem?

Warszawa, 16. 1. (Telef) Jedno z tutejszych popołudniowych pism prorządowych podało depeszę z Zakopanego, że przybył tam dziś pułkownik Koc i wicemarszałek Miedziński. Wiadomość ta wzbudziła zainteresowanie w kołach politycznych ze względu na to, że w Zakopanem bawi obecnie, jak wiadomo, marszałek Śmigły-Rydz. Snuje się rozmaite przypuszczenia, m. in. w związku z zapowiedzią posła Walewskiego o bliskim zakończeniu prac nad utworzeniem nowej organizacji.

———0-0-0———

Zatarg żyda Mazura z pos. Sikorskim

Warszawa, 16. 1. (Telef) Tegoroczna sesja budżetowa Sejmu jest wyjątkowo obfita w zajścia natury osobistej. Niedawno donoszono o zatargu między kombatantami żydowskimi a posłem Burzyńskim po jego antysemickim wystąpieniu, obecnie na tle przemówienia posła Sikorskiego przy budżecie Min. Spr. Wew. **powstała nowa sprawa.** B. prezes gminy żydowskiej w Warszawie Eliasz Mazur wystosował do niego list w związku z powiedzeniem o nadużyciach firmy b. prezesa Mazura, który oszukał Skarb Państwa na miliony. Mazur uważa, że jedynym źródłem tego twierdzenia mogą być artykuły prasowe, które, jak powiada Mazur, są nieprawdziwe i w związku z tym zwrócił się do posła z wezwaniem albo do oświadczenia na piśmie, że cofa zarzuty, bądź też oświadczenia, że nie skorzysta z nietykalności poselskiej i odda się sądom w sprawie o zniesławienie, którą p. Mazur pragnąłby wytoczyć dla swej rehabilitacji. Autor domaga się odpowiedzi w ciągu 24 godzin, **jednak poseł Sikorski nie wystosował w tym terminie odpowiedzi.**

Reportaż o Krynicy przez Radio po holenderski i po polsku

Warszawa, 16. 1. (PAT). Polskie Radio nada w niedzielę, dn. 17 stycznia, o godz. 19.40 specjalny reportaż o Krynicy w języku holenderskim w opracowaniu redaktorki **K. Muszałówny.** Po reportażu odbędzie się krótki koncert folklorystyczny, obejmujący melodie góralskie.

Audycja transmitowana będzie ze studia Polskiego Radia w Warszawie kablem telefonicznym do radiostacji holenderskiej Hilversum, skąd nadane będzie na anteny wszystkich rozgłośni holenderskich.

Równocześnie z audycją w języku holenderskim, której radiosłuchacze w Polsce nie będą oczywiście mogli słyszeć, chyba przy pomocy nastawienia odbiornika na radiostację holenderską, Polskie Radio **nadawać będzie ten sam reportaż po polsku.**

Nowy klub w Senacie

Warszawa, 16. 1. (PAT). W piątek dn. 15 b. m. odbyło się w Senacie pierwsze konstytucyjne zebranie **nowopowołanego do życia klubu prac parlamentarnych** pod przewodnictwem sen. Bobrowskiego. W zebraniu wzięło udział 80 senatorów. Zadaniem tego klubu jest **pogłębianie prac ustawodawczych Senatu.** W wyniku obrad **wybrano komitet** organizacyjny w składzie następującym: wicemarszałek **Makowski** — przewodniczący i członkowie sen. **Rostworowski, Lechnicki,** gen. **Zarzycki, Dąbkowski, Rudowski, Gwiżdż, Kudelska i Jaroszewiczowa.**

— — — — — —

Powódź nawiedziła Stany Zjednoczone

Nowy Jork, 16. 1. (PAT) **Katastrofa powodzi w środkowo-zachodnich Stanach rozszerza się z każdym dniem. Straty materialne są bardzo znaczne. Ruch kolejowy jest całkowicie przerwany. Wielka ilość domów mieszkalnych znajduje się pod wodą.**

Stan zdrowia Ojca św.

Miasto Watykańskie, 16. 1. (P). Jak już wiadomo, Ojciec św. przyjął w dniu wczorajszym m. in. O. Agostino Gemelli, prezesa Papieskiej Akademii Nauk. Audiencja pozostawała w związku z terminem inauguracji tej Akademii. Uroczystość ustalona była początkowo na 6. lutego, jednak została odłożona do daty bliżej nieustalonej, **gdyż Ojciec św. zamierza w niej wziąć udział.** Odłożone zostało również wyznaczone na 19 b. m. generalne posiedzenie Świętej Kongregacji Obrzędów, mające zająć się omówieniem sprawy cudów, przedstawionych dla kanonizacji **błog. Andrzeja Boboli.**

Kanał Kiloński — zamknięty!?

Berlin, 16. stycznia (PAT). Niemieckie Biuro Informacyjne donosi: Po uchyleniu sprawy nadzoru nad komunikacją wodną Rzeszy ustaloną w traktacie wersalskim, przejście obcych okrętów wojennych przez kanał Kiloński będzie nadal dozwolone wyłącznie po uprzednim porozumieniu w drodze dyplomatycznej.

Premier Stojadinowicz rozmawia z Maczkiem

Paryż, 16. 1. (PAT). Agencja Havasa donosi z Białogrodu, że premier Stojadinowicz odbył dziś w okolicy Zagrzebia konferencję z Maczkiem, szefem opozycji chorwackiej. Spotkanie to wzbudziło ogólne zainteresowanie, gdyż jest to pierwsza próba nawiązania kontaktu między rządem jugosłowiańskim a opozycją chorwacką.

Gubernator Banku Rumuńskiego przybywa do Warszawy

Bukareszt, 16. 1. (PAT). W pierwszych dniach lutego wyjedzie do Warszawy z oficjalną wizytą gubernator Banku Rumuńskiego Constantinescu. Dokładna data wizyty nie została jeszcze ustalona.

Moraczewski wypuszcza nowa pismo

Warszawa, 16. 1. (Telef.). Zdecydowany zwrot żydów ku Frontowi Ludowemu zasilił zdaje się mocno socjalistyczne fundusze prasowe, **bowiem nowe organy socjalistyczne mnożą się jak grzyby po deszczu.** Wczoraj wyszedł pierwszy numer socjalistycznej 5-groszówki, wydawanej przez posła Zarembę (patrz „Przegląd prasy"), w najbliższych dniach ma się ukazać nowe 5-groszowe pismo poranne **grupy b. ministra Moraczewskiego.** Redaktorem tego pisma ma być obecny redaktor „Frontu Robotniczego" **Szurig.**

Wileńska Akcja Katolicka skarży „Kurier Powszechny"

Warszawa, 16. 1. (Telef) Niedawno donosiliśmy o niesłychanej napaści, wychodzącego w Wilnie „Kuriera Powszechnego" na Akcję Katolicką. Obecnie dzienniki wileńskie doniosły, że Instytut Akcji Katolickiej postanowił wystąpić przeciwko redakorom „Kuriera Powszechnego" na drodze sądowej.

—oOo—

Warszawa, 16. 1. (Tel.). Na zapowiedzianym na jutro nadzwyczajnym kongresie Stron. Ludowego referat polityczny wygłosi prezes Komitetu Wykonawczego **p. Rataj.** Na zjazd zgłoszono szereg rezolucyj w sprawach gospodarczych a również w kwestjii **umożliwienia** powrotu emigrantom **politycznym.**

———:oOo:———

UDZIAŁ KOBIET W PARLAMENCIE STANÓW ZJEDNOCZONYCH.

Waszyngton 16 stycznia. (PAT.) W ostatnich wyborach jesiennych wybranych zostało do parlamentów poszczególnych Stanów **135** kobiet w tym **81** demokratek i **54** republikanek. **123** kobiety wybrano do izb niższych, a 12 do senatów stanowych.

Episkopat jugosłowiański o konieczności przebudowy współczesnego ustroju społeczno-gospodarczego

Zagrzeb 16. stycznia (KAP). Rozpoczęta w dniu 8 bm. konferencja Episkopatu jugosłowiańskiego pod przewodnictwem arcyb. zagrzebskiego msgr. Ant. Bauera zakończona zo stała w dniu 14 bm. ogłoszeniem oficjalnego komunikatu o powziętych uchwałach. Uchwały te ujęte w 12 punktów, potępiają w sposób stanowczy propagandę komunizmu, wyrażają nadzieję rychłej ratyfikacji konkordatu, podpisanego między Stolicą Apostolską a Królestwem Jugosławii oraz postanawiają zorganizowanie w każdej diecezji Akcji Katolickiej, przy czym powołują specjalną komisję biskupią dla stworzenia Międzydiecezjalnej Akcji Katolickiej. Z innych spraw porusza Episkopat jugosłowiański w swym komunikacie sprawę antykatolickich wycieczek w niektórych podręcznikach szkolnych, przeciwko czemu będzie wniesiony protest u odpowiednich władz, — sprawę duszpasterstwa wśród emigracji jugosłowiańskiej i sprawę częstej obrazy moralności publicznej w kąpieliskach morskich i letnich uzdrowiskach. Jednocześnie ogłoszony został bardzo obszerny wspólny list pasterski biskupów jugosłowiańskich. Mówi on o nędzy dzisiejszej i jej przyczynach, o liberaliźmie, wyrzeczeniu się Boga, o kapitaliźmie i błędnych doktrynach: komunistycznej i socjalistycznej, o ludzkich i boskich prawach robotnika i o ustroju korporacyjnym.

Atak wojsk rządowych na miasto uniwersyteckie załamał się

Salamanka, 16. 1. (PAT). Komunikat urzędowy główny kwatery powstańczej donosi o zajęciu przez wojska powstańcze miejscowości San Pedro de Alcantera o 15 klm na wschód od Estepona. Na froncie madryckim rozwijała się działalność artylerii i piechoty na odcinku las Rozas Majadahonda. Oddziały powstańcze zdobyły przy niespodziewanym ataku kilkadziesiąt karabinów ręcznych i maszynowych. Próby kontrataków nieprzyjacielskich na terenie miasta uniwersyteckiego załamały się. Na pozostałych odcinkach prowadzona była obustronna strzelanina. Na stronę armii powstańczej przeszło wielu członków milicji. Wczorajsze doniesienie radiostacji rządowych o rzekomych sukcesach wojsk rządowych na terenie miasta uniwersyteckiego są całkowicie bezpodstawne.

Chłopi burzą się przeciwko czerwonym

Tetuan, 16. 1. (PAT). Tutejsza radiostacja informuje: Ludność rolna w prowincji Walencja zaprotestowała przeciwko żądaniu rządu Largo Caballero dostarczenia 60 proc. zbiorów do dyspozycji rządu czerwonego zupełnie bezpłatnie.

Tłum manifestował na ulicach Walencji. Na rozkaz rządu manifestacja została rozproszona przez milicję. W czasie rozpraszania manifestantów zginęło 40 osób, a duża ilość odniosła rany.

Nowe wielkie afery w towarzystwach ubezpieczeniowych

Warszawa, 16. stycznia (Telef.). Wykryto tu wielkie nadużycia w dwu towarzystwach ubezpieczeniowych. Jedno nadużycie wykryto w Tow. Ubezp. „Piast", przy czym stwierdzono, że nadużycia polegają na inkasowaniu należności z tytułu polis ubezpieczeniowych klientów bez wniesienia tych należności do kas Towarzystwa. Nadużycia trwały od roku 1933. Śledztwo wszczęte przez prokuraturę ustali wysokość nadużyć.

Drugą wielką aferę wykryto w Tow. Ubez. „Europa" w Warszawie. W związku z tym aresztowano 8 osób. Afera ta sięga bardzo wielkich sum i obejmuje szereg miast. Wyniki rewizji i nazwiska aresztowanych są trzymane w tajemnicy. W związku z tą drugą aferą agencja Press zwraca uwagę na skład personalny władz Tow. Ubezp. „Europa". Do Rady Nadzorczej wchodzili: prezes inż. Machlejd, wiceprezes Józef Wegner, członkowie W. Iwiński, Stef. Perzyński, dr Michał Wyrostek. Z przytoczonych nazwisk widać, że niektórzy członkowie Rady Nadzorczej odgrywali do nie dawna wybitne role w polityce. Poza centralą w Warszawie Tow. „Europa" posiada oddziały w Bydgoszczy, w Częstochowie, Łodzi i Poznaniu. Prowadziło ono dość szeroko rozwiniętą działalność w zakresie ubezpieczeń na życie.

— * * —

Szeroka akcja amnestyjna w Austrii

Wiedeń, 16. 1. (PAT) Wiedeńskie biuro korespondencyjne donosi, że od 11 lipca 1936 r. udzielono amnestii 18,684 członkom partii narodowo-socjalistycznej, skazanym wyrokami sądowymi lub znajdującym się pod śledztwem. Wśród korzystających z amnestii 226 znajdowało się w obozie koncentracyjnym w Woellersdorf.

Równocześnie półurzędowy komunikat donosi o umorzeniu prawie wszystkich kar zapadłych za lutowe walki w roku 1934.

Wzrost wkładów w P.K.O.

W dniu 14 bm. odbyło się posiedzenie Rady nadzorczej PKO., która po wysłuchaniu sprawozdania Komisji Rewizyjnej, zatwierdziła bilans PKO. za rok 1936, zamykający się czystym zyskiem zł. 5,599.474.55.

Wkłady wzrosły w ciągu roku ubiegłego o złotych 13,981.942.60, osiągając na dzień 31 grudnia ub. r. ogólną sumę zł. 895.668.821.29. Książeczki oszczędnościowe wzrosły w ciągu roku sprawozdawczego o 397.988 sztuk do 2,286.830 sztuk. Ogólny obrót wyniósł nienotowaną dotąd cyfrę 30 miliardów złotych.

Wielki pożar w przedsiębiorstwie „Książnica Atlas" we Lwowie

STRATY WYNOSZĄ KILKASET TYSIĘCY ZŁOTYCH.

Lwów, 16. 1. (PAT). Dziś o godz. 12. wybuchł pożar w oddziale fotomechanicznym w wielkich zakładach graficznych znanej spółki akcyjnej „Książnica Atlas" we Lwowie przy ul. Zielonej 20. Prawdopodobnie jeden z robotników ogrzewając na płomieniu gazowym płytę cynkową, która zanadto się rozgrzała, wrzucił ją przez omyłkę zamiast do wody, do nafty lub benzyny. Mimo, że pod ręką były 3 gaśnice i kran wodociągowy, cynkograf stracił — jak się zdaje — panowanie nad sobą i zaalarmował robotników z sąsiednich sal. Tym czasem jedna pracownia stanęła w płomieniach, któ re rozszerzyły się wskutek eksplozji na bańki z benzyną. Ten przebieg wypadków nie został jeszcze stwierdzony, jednak wywołał fatalne następstwa. Pożar zniszczył całe trzecie piętro wraz z precyzyjnymi aparatami kliszarni i przerzucił się na piętro czwarte, mieszczące introligatornię, w której w tym momencie znajdowały się ogromne ilości książek. Robotnicy zdołali zbiec schodami na dół, ogień zaś trawił łatwo palne materiały, zwłaszcza papiery. Dopiero o godz. 15 pożar został ugaszony. Szkody są olbrzymie. Na szczęście stropy żelazobetonowe nie dopuściły do runięcia ciężkich maszyn cynkograficznych i introligatorskich.

Szkody w zniszczonym budynku wynoszą około 60.000 zł. w aparaturze i maszynach około 120.000 zł., w książkach około 40.000 zł. razem conajmniej 200.000 zł. przy czym cyfry te trudno ustalić. W ciągu pierwszej godziny po pożarze w oddziele foto-mechanicznym „Książnicy-Atlas" znajdowała się przeznaczona do powielania wielka mapa miasta, Lwowa, której uratowano tylko część. Mapa wielkości ok. 5 m. kw. opracowywana była przez cały sztab urzędników i rysowników w ciągu wielu miesięcy, przy czym dokonywano zdjęć z samolotu i na tej podstawie dopiero rysowano plan posesyj miasta. Gdyby się okazało, że zarząd miejski nie posiada kopii poszczególnych fragmentów tej mapy, to do szkód wyrządzonych po żarem trzeba będzie dodać jeszcze około 100.000 zł. Na miejsce pożaru przybyli wraz ze strażą pożarną przedstawiciele władz.

— o-o-o —

Pierwszy dzień mistrzostw Polski w siatkówce

W Warszawie rozpoczęły się mistrzostwa Polski w siatkówce męskiej. Do tych zawodów zgłosiło się 10 drużyn z całej Polski. Drużyny te zostały podzielone na dwie grupy: I) AZS (Warszawa), YMCA (Kraków), Sokół (Piotrków), Jedność (Ostrów Wielkp.), WKS. (Łódź), II) Polonia (Warszawa), KPW. (Wilno), KPW. (Katowice), Gryf (Toruń) i Sokół 2 (Lwów).

Wyniki pierwszego dnia były następujące: Sokół 2 — Gryf 2:0, AZS (Warszawa) — Sokół (Piotrków) 2:0. KPW. (Wilno) — KPW. (Katowice) 2:0, WKS. — Jedność 2:0. Polonia — Gryf 2:1, AZS. (Warszawa) — YMCA. 2:0, Sokół 2 — KPW. (Wilno) 2:0, Sokół (Piotrków) — Jedność 2:0, Polonia — KPW. (Katowice) 2:0, YMCA — WKS. 2:0.

Po pierwszym dniu prowadzą w pierwszej grupie AZS. (Warszawa) przed YMCA (Kraków), a w drugiej Polonia (Warszawa) przed Sokołem ze Lwowa i KPW. (Wilno).

GIEŁDA WARSZAWSKA.

Warszawa, 16. 1. (Telef.). Dziś w 8 dniu ciągnienia IV klasy 37 Państwowej Loterii Klasowej padły wygrane: W pierwszym i drugim ciągnieniu 10.000 zł. na nr. 70.029, 134.490, 5.000 zł. na nr. 65.396, po 2.000 zł. na nry 19.740, 75.500, 75.643, 76.482, 98.365, 108.572, 140.650, 143.295, 164.142, 172.368, 174.590.

W trzecim i czwartym ciągnieniu padły wygrane: 25.000 zł. na nr. 59.991. 10.000 zł. na nry 11.099, 183.198, 5.000 zł. na nr. 159.543, po 2.000 zł. na nr. 30.277, 43.427, 53.250, 71.747, 75.372, 77.031, 83.851, 106.934, 111.038, 162.269, 165.367, 171.824, 189.830.

Dochodzenia po katastrofie mysłowickiej

Katowice, 11. stycznia (PAT). Na polecenie prokuratora zatrzymano w areszcie śledczym w związku z katastrofą dyżurnego ruchu na stacji w Mysłowicach Urbanka i zwrotniczego Kozioła. Dalsze szczegółowe dochodzenia trwają.

W skład komisji ministerialnej, która z ramienia Ministerstwa Komunikacji przeprowadza dochodzenia celem wyświetlenia przyczyny katastrofy kolejowej wchodzą: naczelnik wydziału Dowsin z Dep. Ruchu jako przewodniczący, naczelnik Wydziału Zabezpieczenia Barysz oraz kilku urzędników Ministerstwa. Komisja pozostanie na Śląsku aż do całkowitego ukończenia dochodzeń.

W całej Polsce mroźno

Warszawa, 16 stycznia (PAT). Komunikat meteorologiczny z dn. 16. stycznia 1937. Stan pogody w Polsce dziś o godzinie 14:

Pogoda mroźna z drobnym śniegiem, miej scami: na wschodzie południu i w środku kraju, a niemal bezchmurna w dzielnicach zachodnich. Temperatura o godzinie 14 wynosi la —3 st. w Zakopanem, —4 w Kaliszu, —5 w Poznaniu, —6 w Cieszynie, —7 w Gdyni, i Wilnie, —8 w Białymstoku, —9 w Warszawie i Krakowie, —10 w Przemyślu i Pińsku, —11 w Łucku, —12 we Lwowie, —13 w Tarnopolu. Przewidywany przebieg pogody do wieczora dn. 17 bm. W dalszym ciągu mroźno przy pogodzie chmurnej z rozpogodzeniami i niewielkich opadach śnieżnych. Umiarkowane wiatry wschodnie i południowo-wschodnie.

SPRAWA ZNIESIENIA ORDYNACYJ FAMILIJNYCH W SEJM. KOMISJI PRAWNICZEJ.

Warszawa, 16. 1. (Telef) Podczas zeszłorocznej sesji budżetowej wicemarsz. Miedziński zgłosił projekt ustawy o zniesieniu ordynacji familijnych. Obecnie Sejm podjął prace nad tą ustawą. Znajdzie się ona na porządku dziennym Sejmowej Komisji Prawniczej dnia 20 bm. Referował ją będzie poseł Madejski.

Nabożeństwo na „Conte Rosso" za poległych w wojnie włosko-abisyńskiej

Rzym 16 stycznia (PAT). Agencja Stefani donosi: W czasie przejazdu przez morze Czerwone statku „Conte Rosso", na którym znajduje się delegacja Stolicy Apostolskiej na Kongres Eucharystyczny w Manilli odprawiono nabożeństwo żałobne za poległych na wojnie włosko - abisyńskiej. Na nabożeństwie obecny był legat papieski kard. Dougherty. — Po nabożeństwie odśpiewano „Te Deum" z powodu przywrócenia pokoju w Abisynii. W czasie postoju statku w Massaua legat papieski przyjął hołd adm. Bacci, dowódcy floty włoskiej w Afryce Wschodniej i kontradm. Moroni.

Narady w sprawie gospodarki Lasów Państwowych

Warszawa, 16. 1. (Telef) Członkowie Podkomisji Budżetowej, którą powołano do rozpatrzenia wniosku posła Dudzińskiego w sprawie dekretu o Lasach Państwowych, spędzili cały dzień w gmachu Dyrekcji Lasów Państwowych, zapoznając się ze sposobem opracowywania planów finansowo-gospodarczych tego przedsiębiorstwa. Plan finansowo-gospodarczy Lasów Państwowych wchodzi każdego roku w życie z dniem 1 października i do tego terminu zatwierdzany jest przez Radę Ministrów. Wniosek posła Dudzińskiego domaga się, aby plan ten był uchwalany corocznie przez Sejm. Aby umożliwić uchwalanie planów finansowo-gospodarczych Lasów Państwowych przez izby usta wodawcze w odpowiednim terminie posłowie rzucili podobno myśl zwoływania corocznie we wrześniu sesji nadzwyczajnej parlamentu w celu uchwalania planu finansowo-gospodarczego Lasów Państwowych. Wątpliwym jest jednak, aby ta myśl doczekała się realizacji.

Wyrok na krakowskich oszustów

Kraków, 16. I Dzisiaj w godzinach wieczornych ogłoszony został w Sądzie Okręgowym w Krakowie wyrok w sprawie oszustów b. por. Janiszewskiego, i b. adwokata Grzeszczyńskiego, którzy wyłudzali pieniądze pod pozorem wyrabiania posad. Janiszewski skazany został na 5 lat więzienia, Grzeszczyński na 3 i pół roku więzienia. Pomocnicy oszustów skazani zostali: Palus na 1 rok więzienia, Flak na 10 miesięcy więzienia.

Kongres Stronnictwa Ludowego

Cała prasa zajmuje się kongresem Stronnictwa Ludowego, zapowiedzianym na dziś 17 stycznia... Mnożą się „wywiady“ z wybitnymi przedstawicielami tego stronnictwa, omawia się jego strukturę wewnętrzną, zwraca się uwagę na różnice ideologiczne i programowe w jego łonie, a i spekuluje się na te różnice.

Władze S. L. zdają sobie sprawę z tych zainteresowań i z tych spekulacyj. Tym się tłumaczy, że tym razem odstąpiły od tradycji i „goście“ nie będą na salę obrad dopuszczeni. Trzeba więc będzie zachować dużo ostrożności w przyjmowaniu pierwszych wiadomości o przebiegu kongresu.

Gdzie jest źródło tego szczególnego zainteresowania opinii kongresem S. L.?

PRZYCZYNY ZAINTERESOWANIA.

Niewątpliwie w fakcie nie zaprzeczonym, że S. L. stanowi dziś najbardziej autentyczny wyraz dążeń naszego włościaństwa. Wobec tego zebranie się kongresu tego właśnie stronnictwa w momencie ogólnego zachwiania się struktury partyjnej w Polsce musi siłą rzeczy budzić szczególne zainteresowanie opinii.

Ale nie koniec na tym... Do powyższego dołącza się jeszcze drugi powód. Jest nim coraz natarczywsze wysuwanie projektu „konsolidacji lewicy“, czy też „demokracji“. Znamiennym tu szczególnie było wystąpienie p. Czarnockiego w rządowym „Kurierze Porannym“ pod adresem wszystkich stronnictw „demokratycznych“ z projektem stworzenia wspólnego „frontu“, bez komunistów, a przeciw „faszyzmowi“.

Projektodawca liczył prawdopodobnie na skupienie takich ugrupowań, jak „lewica sanacyjna“ (tj. „Naprawa“ i organizacje młodzieży: „Siew“, „Legion Młodych“, „Z. P. M. D.“), — PPS. (i jej związki zawodowe), — wreszcie S. L.... Jak zareagowali adresaci na to wystąpienie? Z sympatią choć w formie nie wiążącej, odpowiedział „Robotnik“ piórem p. Niedziałkowskiego. Ale już drugi organ PPS., „Dziennik Popularny“, piórem p. Barlickiego odpowiedział negatywnie, ponieważ „front demokratyczny“ miałby być rzekomo zwrócony przeciw komunistom.

Przychodzi teraz kolej na S. L. Propozycja „frontu demokratycznego“ w tej lub innej formie wypłynie na dzisiejszym kongresie... Czy ma szanse powodzenia?

SZANSE SOCJALISTÓW

Nie ulega wątpliwości, że w S. L. są żywioły, którym się uśmiecha „front“ wspólny z PPS. Z tego jednak nie wynika, by całe stronnictwo mogło wejść na tę drogę, która byłaby zgubną tak dla niego, jak dla wsi.

S. L. powstało na podstawie zjednoczenia trzech partyj: „Piasta“, „Wyzwolenia“ i Stron. Chłopskiego. Z czasem nastąpiły secesje. Pp. Wrona i Dobroch wywiedli z niego swoje stadka, uważając, że S. L. jest zbyt „reakcyjne“; dali początek nowym „stron. chłopskim“. Pp. Róg i Waleron znów wyprowadzili z S. L. byłych „wyzwoleńców“ z powodu, że S. L. nie chce współpracować z „sanacją“. Te secesje znacznie wyjaśniły sytuację S. L., ale nie całkiem. Pozostało w nim jeszcze trochę „wyzwoleńców“, a do głosu doszły elementy radykalne z organizacji młodzieży „Wici“.

To sprawia, że duchowe oblicze S. L. nie jest jednolite. I na to właśnie liczy „lewica sanacyjna“.

Wolno sądzić, że z tych nadziei nic nie będzie.

„Front Demokratyczny“, który się marzy „demokratom“ z „Kuriera Porannego“ nie byłby demokratycznym, ale socjalistycznym. Siłą faktów do PPS. przeszłaby batuta nad tą orkiestrą. Poddaliby się jej chętnie — wierzymy — niektórzy „ludowcy“ wyznający raczej jakiś swoisty „socjalizm agrarny“, niż ideologię prawdziwie „ludową“, niż ideologię polskiego ludu, wypracowaną trudem oracza orzącego własną ziemię, a uskrzydloną przez jego religijność. Nie poddadzą się socjalizmowi masy ludowe, zdające sobie już z tego sprawę, że cele socjalizmu i cele ruchu ludowego nie pokrywają się z sobą, są rozbieżne i w wizji nowego ustroju sprzeczne.

OSTATNI CZAS.

Ta nadzieja jednak nie wyczerpuje naszych zainteresowań Stron. Ludowym i jego kongresem. Uważamy za wskazane zwrócić uwagę czynnikom, do których to należy, że — nie można dłużej tolerować przeciągającego się fermentu politycznego wsi, jeśli się naszego włościaństwa nie chce do reszty zradykalizować. Za wiele było tych różnych manifestacyj bez rezultatu, tych pochodów i uroczystych demonstracyj. Powszechnie wiadomo, jakie żądania wysuwały. I wiadomo także, że te żądania nie były wygórowane...

Z pewną trwogą patrzymy na przeciąganie się obecnego fermentu politycznego na wsi. Lękamy się zwłaszcza ze względu na wzmożenie się aktywności czynników destrukcji.

Ostatni czas przychodzi na zadośćuczynienie politycznym postulatom wsi. **J. P.**

Niemcy odczuwają brak zboża

Berlin, w styczniu.

Władze niemieckie jeszcze do niedawna zapewniały na podstawie statystyki, że zaopatrzenie ludności w środki żywnościowe jest zabezpieczone. Statystyki wprawdzie okazały się zawodnymi, jednak ostatecznie sądzono, że zbiory będą wystarczające. Ustalono ścisły program rekwizycji zboża, a rolnicy musieli w odpowiednich terminach dostarczyć wyznaczone ilości ze zbiorów: dnia 15 września 30 proc., dnia 31 grudnia dalszych 30 proc. Rolnicy — zapewniano oficjalnie — spełnili ten obowiązek skrupulatnie. W niektórych gminach, gdzie zbiory były gorsze, opóźniono się wprawdzie, natomiast gdzieindziej oddano na rzecz państwa większe ilości niż były przepisane. Skądże więc teraz brak zboża?

Zdaje się, że aparat państwowy stracił znacznie egzekutywę w stosunku do rolnictwa. Bo tylko w ten sposób można wytłumaczyć najnowsze zarządzenia. I tak „wódz“ Związku rolników Rzeszy wezwał „przywódców“ lokalnych, aby nakłonili rolników w swym okręgu do dobrowolnego zobowiązania się, że oddadzą większe od przepisowych ilości zboża. Wiadomość więc, że pierwotnie ustalony obowiązek został spełniony, nie zdaje się być wiarogodną. I młyny muszą mieć podstawę do skarg, że w ostatnim czasie brak im pracy, ponieważ dowóz zboża utyka. Rolnicy najwidoczniej stosują obstrukcję, a ponieważ nie można ich wszystkich pozamykać i ponieważ masowe aresztowania w jesieni za nielegalny ubój bydła nie pomogły, stosowany jest obecnie ten nowy środek.

Jednak i tu nie można obejść się bez nacisku. Nacisk ustawowy zastąpiony został przez przymus moralny. Powołano do życia specjalny „komitet znawców“, którego zadaniem jest stwierdzić, kto **„z braku poczucia odpowiedzialności nie spełnił zobowiązania“**. Komitet ten ma prawo zarządzić „wszystko, co potrzeba“. Pod tymi słowy rozumieć można istotnie wszystko, nawet obóz koncentracyjny.

Zakazuje się również używania na paszę dla bydła zboża, którego rolnik nie wyprodukował, ale które zakupił. I to jest dowodem, że zarządzenia nie są dotrzymywane. Zboża na paszę wcale się nie sprzedaje, a urząd konrolny chce w „ramach możliwości“ przydzielić zaledwie hodowcom drobiu odpowiednią ilość kukurydzy. Za kukurydzę jednak trzeba płacić dewizami, których brak; skutkiem tego nie ma czym gęsi karmić. W dodatku pierwszeństwo mają mieć rolnicy, którzy spełnili swe obowiązki.

Dalszych ograniczeń doznają t. zw. deputaty, t. zn. naturalia, które otrzymują robotnicy rolni. Podczas gdy robotnicy rolni z przydzielonego zboża wykarmić mogli prócz siebie jeszcze jednego lub dwa wieprze, obecnie otrzymywać będą tylko tyle, ile niezbędnie potrzeba na utrzymanie rodziny. O zbożu dla bydła nie ma mowy. — Przydziały wszelkie ograniczane są do minimum, aby tylko utrzymać „skromną“ miarę.

To wszystko wywołuje nieprzyjemne dla rządu nastroje wśród szerokich rzesz rolniczych, a z tych przenosi się do miast, do rzesz robotniczych.

Z. RÓŻYCKI.

Przegląd prasy...

Jeszcze jeden socjalistyczny dziennik

Zaczął w Warszawie wychodzić jeszcze jeden socjalistyczny dziennik, tani, bo 5-groszowy. Wychodzi p. t. „Walka Ludu“. Dwa inne organy P. P. S.: „Robotnik“ i „Dziennik Popularny“, witają go serdecznie.

„W ten sposób — pisze „Robotnik“ — nasza prasa socjalistyczna, która w ostatnich latach poczyniła ogromne postępy znowu wzbogaca się, i to bardzo znacznie! Nowy dziennik — popołudniowy, tani (5 gr.), popularny! — powinien zdobyć sobie te najszersze masy ludu pracującego — tak w miastach i osadach robotniczych, jak nawet po wsiach. Tak, wieś już stopniowo dojrzewa do dziennika — tylko brak pieniądza na wsi hamuje ten naturalny proces kulturalnego dojrzewania wsi... Witamy jak najserdeczniej młodego kolegę i zarazem towarzysza w pracy socjalistycznej. Albowiem **nowy dziennik jest ściśle z partią związany i hasła PPS. poniesie daleko w masy pracujące.** Cieszymy się bardzo z nowego objawu żywotności i siły naszego ruchu“.

W „Dzien. Popularnym“ zaś czytamy:

„Redakcja „Dziennika Popularnego“ wyraża szczerą radość, że staje obok niego i innych pism demokratycznych, socjalistycznych i ludowych jeszcze jedno pismo, które w deklaracji swej stwierdza, iż będzie przeciwstawiać się reakcji, faszyzmowi i gadzinowej robocie obskurantyzmu. Życzymy nowemu wydawnictwu jak największego powodzenia w realizacji wysuniętych haseł i skutecznego przeciwstawienia się zakuwającej życie Polski reakcyjnej prasie brukowej“.

Zapewne, że byłaby do zbadania kwestia pieniędzy, których potrzeba do wydawania nowych dzienników. Zapewne!... Ale wszystko jedno, skąd one pochodzą. Faktem jest. **że socjalizm podejmuje wielką**

kampanię prasową. Jakże katolicy myślą odpowiedzieć na nią?

Polska i Litwa

„Wieczór Warszawski“ na szeregu przykładów dowodzi, że Polska toleruje u siebie antypaństwową akcję Litwinów, a zaś Litwa kowieńska tępi polskość bez litości... Polskie władze nie robiły — pisze —

„najmniejszych trudności ruchowi litewskiemu w przeciwieństwie do nastawienia władz kowieńskich, dążących do ujarzmienia wszelkich poczynań polskiego żywiołu. Doszło do absurdu: ze strony litewskiej taktyka antypolska doszła do granic, tak jak do granic ostatecznych doszła polska tolerancja wobec Litwinów w państwie polskim. Władze polskie musiały zastosować już środki nie represyjne, lecz zabezpieczające bezpieczeństwo publiczne. Litwa podjęła z tego powodu niesłychaną kampanię w prasie zagranicznej, zapominając o swoich metodach walki, które się m. in. uwydatniły tak jaskrawo podczas procesu o zabójstwo ś. p. min. Pierackiego, gdzie wyszło na jaw bezpośrednie współpracownictwo sfer oficjalnych z organizacją morderców“.

Prof. Fr. Pappee laureatem nagrody historycznej Lwowa.

W piątek wieczorem odbyło się pod przewodnictwem wiceprezydenta miasta Lwowa, dr Weryńskiego posiedzenie Komitetu nagrody naukowej miasta Lwowa im. Karola Szajnochy. Nagrodę przyznano jednomyślnie dr Fryderykowi Pappee, za całokształt jego działalności w dziedzinie prac historycznych.

Dr Fryderyk Pappee, historyk i zasłużony bibliotekarz polski urodził się we Lwowie w 1856 r. Studia odbył na uniwersytecie lwowskim i wiedeńskim. Od roku 1883 pracuje w bibliotece uniwersyteckiej we Lwowie. Jest jednym z czterech żyjących jeszcze założycieli Polskiego Towarzystwa Historycznego. W latach od 1905—1906 pełni obowiązki dyr. Biblioteki Jagiellońskiej w Krakowie, Jako uczony historyk jest jednym z najlepszych znawców epoki Jagiellońskiej. Z prac jego zasługują na uwagę w pierwszym rzędzie „Polska i Litwa na przełomie wieków średnich“ (1903); „Studia i szkice z czasów Kazimierza Jagiellończyka“ (1907); „Skole i Tucholszczyzna“ (1891); oraz „Historia miasta Lwowa w zarysie“, napisana w roku 1881, jako praca konkursowa. W roku ub. wydał monografię o Janie Olbrachcie i przygotował do druku monografię o królu Aleksandrze. Jako członek Akademii Umiejętności, bierze żywy udział w jej wydawnictwach, przygotowując: „Acta Aleksandrii regis Poleniae“ (1927), oraz w „Historii politycznej Polski“ (okres od 1429—1506). Poza tym jest autorem szeregu mniejszych prac, rozpraw, artykułów i recenzji.

Z. GRODZIŃSKI.

Kontakt Krakowa z Antarktydą

Prof. U. J., dr. Z. Grodziński z okazji miesiąca propagandy „Pomocy Polonii Zagranicą“ nadesłał nam następujący artykuł. Dowodzi on, że wszędzie, na całym świecie, znajdują się nasi rodacy, którzy myślą i tęsknią za Ojczyzną. Nie wolno nam o nich zapominać. — Uwaga Red. „Głosu Narodu“.

Daleko od Polski pomiędzy Ameryką Południową, a biegunem południowym znajdują się wyspy South Georgia, dokąd co roku zawijają statki wielorybnicze. Pomiędzy marynarzami znajduje się pokaźna grupa Polaków.

Za chlebem wyemigrowali z kraju do najmniej gościnnych okolic kuli ziemskiej i tu go znaleźli. Pracują ciężko, ale zarabiają nieźle. W maleńkich kutrach motorowych uwijają się wśród zaśnieżonych wysp i gór lodowych w pogoni za wielorybami. Ubite potwory morskie holują na grubych linach do statku macierzystego. Tutaj inna grupa marynarzy wciąga na pokład wielkie, bo do 20.000 kilogramów ważące zwierzęta, obdziera z nich skórę, ścina tłuszcz, tnie mięso, trze kości. Cała robota jest oczywiście zmechanizowana, dźwigi i piły pędzone siłą motorów sprawnie ćwiartują mięso i przesuwają je do kotłów, młynów, czy innych oddziałów tego okrętu-fabryki, skąd wychodzą już gotowe produkty w postaci tranu, konserw mięsnych, mączki kostnej i fiszbinu.

Robota jest bardzo wytężająca, bo zmechanizowana i „ztayloryzowana“, wymaga wielkiej precyzji pracy, co przy niskiej temperaturze tamtejszego lata kłóci się z ciepłym i nieprzemakalnym ubraniem. Poza tym załoga takiego statku-fabryki pracuje zawsze tak długo, aż dowiezione wieloryby przejdą wszystkie stadia przeróbki. Stateczki myśliwskie dowożą przy sprzyjającej pogodzie i szczęśliwych łowach nowy łup przez całą dobę, bo lata podbiegunowe nie zna nocy. Ludzie przy maszynach, wyczerpani i nie wyspani, często ostatnim wysiłkiem woli trzymają się na nogach, bo robota musi być skończona, bo każda nowa tonna tranu czy konserw, znaczy pewną ilość pezetów zarobku więcej.

Na zimę wracają wielorybnicy do Argentyny i tu czekają na następny sezon połowów. Niektórzy mają już własne domki i trochę pezetów na książeczce oszczędności P. K. O. w Buenos Aires. Za starym krajem tęsknią, łakną słowa polskiego żywego i pisanego. Czytają — szczególnie w zimie — chętnie. Zorganizowali nawet bibliotekę polską, nazwaną oficjalnie: „Biblioteca Polonesa, Gritviken, South — Georgia“.

Tym czasem bibliotekarz zaprzepaścił cały zbiór. Jeden z wielorybników skarży się w swym liście z dnia 12. XI. 1935: „Co się tyczy biblijoteki, tom ją zorganizował z powrotem, a na tego łobuza, co nam najwięcej rujnował, tom zrobił skargę przez Paną Konzula Dostala na 300 pezów, bo nam fszystkie książki poprzedawał i porozdawał“.

W liście tym znalazła się dalej prośba o książki do czytania. Takiej prośbie nie wolno odmówić, tym bardziej, że o książki nie jest tak trudno. Klub Ymciarzy z Krakowa zebrał wśród swych członków i znajomych kilkadziesiąt książek i przesłał je do Argentyny.

Po długich miesiącach nadszedł następny list z Argentyny z datą 21. XI. 1936 r. z podziękowaniem: „Serdeczne Bóg zapłać za pamięć o nas, bośmy oczymali kilka pakietów Ksiażek, które są dlanas wielką rozrywką, wiec wysyłam Pannu parę fotografi bosię nauczył fotografować, jak równiesz wysłałem fsłoiku jedną czy dwie pulpy i stworzenia, które niesą bezpieczne dla Wieloryb6f, bo gryzą języki wielorybów“.

Wielorybnicy są honorui, za podarki odwzajemniają się fotografiami i pulpami, czyli „wszami wielorybiemi“, jak przysłane skorupiaki się nazywają. Zwierzęta te pasożytują na skórze wielorybów; czy gryzą je w język, nie wiem. Trudno jednak wyobrazić sobie, aby mogły poważnie uszkodzić język, wagi około 200 kg i to język ciągle ocierany o ostrą szczotkę fiszbinów, zwisających z podniebienia.

Szkodliwe alarmy

Prasa niemiecka, a m. in. „Schönere Zukunft“ z 10 stycznia rb. zamieszcza obszerne recenzje i wyjątki z nowego dzieła napisanego przez profesora uniwersytetu z Budapesztu **dra Antoniego Schutza**, przedstawiającego opatrznościowy pochód Kościoła poprzez wieki. Tytuł dzieła: **„Got in der Geschichte“ (Bóg w dziejach).** Autor w konkluzji swych rozważań historiozoficznych dochodzi do przekonania, że tak często powtarzaną dziś opinię jakoby kultura zachodnia się przeżyła należy uważać za niebezpieczną, osłabiającą wolę zbiorową sugestię. Zwłaszcza w naszych czasach, gdy fala anarchii duchowej idzie od Wschodu, propagowanie pesymistycznych wniosków o zmierzchu Europy, o kryzysie cywilizacji chrześcijańskiej należy uważać za nader niebezpieczne.

Oczywiście, nie wykluczone jest, że Europa może jeszcze przejść ciężki przełomowy okres, że nawet główne ognisko cywilizacji może się przenieść na inny kontynent, ale to nie znaczy, że nastąpi zmierzch cywilizacji chrześcijańskiej, że wpływ i rozwój Kościoła zostanie zahamowany. Znany **konferencjonista belgijski ks. Van Fricht T. J.**, słusznie woła: „Nie wiem, jaki los Bóg gotuje Europie: oczywiście, wiara nie umrze na świecie, lecz ona podróżuje; z ziemi, która ją zapoznaje idzie na wygnanie i rozbija namiot pod innym niebem, gdzie otwierają się serca nowe i czyste, by ją przyjąć i schronić. Wyjeżdżając, zabiera z sobą wszystkie cywilizacje, wielkości, których jest matką. Po ziemi, którą opuściła, przechodzi — rzec można — dech śmierci: pustka i pustynia! Co pozostało z tego wielkiego Kościoła Afryki, gdzie głos Augustyna w Hipponie i Kartaginie powtarzał nasze Credo? — Ruiny, wśród których Arab prowadzi na pastwisko swoją trzodę... Może syn obcej krainy wyląduje kiedyś na naszych samotnych wybrzeżach, a ryjąc ziemię, odgrzebie krzyż, któryśmy porzucili“.

Radio

MIASTO A WIEŚ w POEZJI. Do końca ubiegłego wieku poezja zwłaszcza polska była ściśle związana z wsią, z kulturą i obyczajem wsi. Miasto wchodziło w obręb poezji wyjątkowo, a i wtedy w oświetleniu urobionym pod wpływem wsi i natury. Samo miasto, jego cechy, właściwości, jego odrębność, weszło do poezji dopiero w ostatnim ćwierćwieczu. Ten temat przełomu w dziedzinie literatury omówi w swym szkicu literackim J. Waśniewski dn. 17 stycznia o godzinie 19.00.

Programy stacyi radiowych

PONIEDZIAŁEK 18 STYCZNIA 1937.

Program ogólnopolski; godz. 6.30 Pieśń „Kiedy ranne wstają zorze“; 6.33 Gimnastyka; 6.50 Muzyka poranna z płyt; 7.15 Dziennik poranny; 7.25 Programy lokalne; 8.00 Audycja dla szkół; 11,30 Audycja dla szkół; 11.57 Sygnał czasu i hejnał z Krakowa; 12.03 Koncert; 12.40 Dziennik południowy; 12.50 Czy warto jeszcze mówić o myciu — pogadanka; 15.00 Wiadomości gospodarcze; 15.15 Programy lokalne; 16.15 Skrzynka językowa; 16.30 Muzyka; 17.00 Co Polska wniosła do kultury; odczyt; 17.50 Recital śpiewaczy; 17.35 Programy lokalne; 17.50 Życie na torfowiskach, wygł. Z. Czarbiński, pogadanka; 18.00 Pogadanka aktualna; 18.10 Wiadomości sportowe; 18.20 Programy lokalne; 18.50 Godny naśladowania przykład — reportaż ze wsi Gordzianów; 19.00 Aud. żołnierska 19.30 Koncert; 20.45 Dziennik wieczorny; 20.55 Pogadanka aktualna; 21.00 Poezja miłości — fragment słuchowiskowy (z Wilna); 21.30 „Na chłopskim weselu“; 22.00 Koncert symfoniczny;

Kraków godz. 7.25 Kilka informacyj; 7.30 Muzyka poranna z płyt; 14.00 Lokalne wiadomości gospod. 14.05 Muzyka z płyt; 15.15 Koncert reklamowy; 15.30 Muzyka z płyt; 15.55 Audycja dla dzieci 17.35 Muzyka z płyt; 18.20 Serce swobodne i serce tęskniące — odczyt; 18.30 Płyty; 18.45 Program na dzień następny.

Lwów, godz. 7.25 Program na dzień dzisiejszy; 7.30 Parę informacyj; 7.35 Muzyka poranna z płyt; 14.30 Koncert życzeń; 15.15 Koncert reklamowy; 15.55 Pogadanka społeczna; 16.00 Muzyka z płyt; 18.20 Muzyka z płyt; 18.40 Pogadanka pod tyt.: „Styczeń roku 1863 we Lwowie“ — wygł. prof. Tyrowicz; 23.00 Muzyka taneczna.

Warszawa: godz. 7.25 Parę informacyj; 7.30 Muzyka poranna z płyt; 15.15 Koncert rozrywkowy; 15.45 Wszystkiego po trochu — audycja dla dzieci; 18.20 Koncert reklamowy; 18.45 Program na jutro; 23.00 Muzyka z płyt.

Katowice, godz. 6.00 Sygnał czasu i pieśń; 6.08 Muzyka poranna z płyt: 7.25 Wiadomości bieżące; 7.30 Muzyka z płyt; 13.00 Koncert życzeń; 15.15 Koncert reklamowy; 15.35 Życie kulturalne Śląska; 15.40 Muzyka z płyt; 17.35 Płyty; 18.20 Sen i spoczynek sportowca, pog.; 18,30 Płyty; 18,45 Program na dzień następny.

J. F. PREUSSNER.

Gdybym był królem...

Być może, że znajdzie się ktoś, kto posądzi mnie, że pisząc niniejszy felieton maczałem — i to niekoniecznie pióro — we flaszce, w której znajdowały się wszystkie płyny, tylko nie atrament. Bo. to na pozór tak wygląda, jakbym nie miał większych zmartwień, jak zastanawiać się nad tym, co by było, gdybym wygrał na loterii milion, gdybym sprzedał 1 egz. wydanej własnym sumptem powieści, albo, skoro już mówimy o rzeczach niemożliwych, gdybym dostał podwyżkę. Za pozwoleniem — tak źle nie jest!

Wiem, że nie wygram miliona, wiem, że nie sprzedam powieści, wiem, i to już napewno, że podwyżkę dostanę, ale w maju, wszystko to jednak nie znaczy wcale, abym nie miał kiedyś zostać królem. Obojętnie czy królem szynek, rodzynek, czy automatycznych spinek, zależnie, rzecz prosta, od tego, w jakiej branży będę pracował.

Skoro więc istnieje możliwość zrobienia kariery królewskiej, słusznym będzie zastanowić się, co teraz robić, aby później mnie nie robiono tego, co drugiemu niemiłe. Aby kiedyś nie mógł mnie w historii oczernić jakiś Otokar Czernin, że był sobie król, który nie wiedział czego chce, a jak już coś chciał to znowu nie wiedział, jak się do tego zabrać. Abym, dalej, nie musiał wypijać kwaśnego wina nawarzonego przez pana Baldwina, i wreszcie, abym, skoro się zechcę ożenić, nie musiał się odmienić, aby się wybrać „incognito“ w podróż poślubną.

Więc, zaczynając od początku, ponieważ największa była wina pana Baldwina, zaraz (po hitlerowsku „bald“) bym odprawił pana Bald-wina. I wilk byłby syty i koza cała. Jaka koza, to chyba wiecie. Następnie, już po uroczystościach weselnych, nie wysyłałbym kamerdynera jako forpocztę, bo nuż znajdzie się reporter, który „zjerzy“ się (wg. nowej pisowni słowo: jeżyć, nastroszyć się, można pisać przez „rz“. Stąd pochodzi termin „jerzyć“ się, imię: Jerzy, Jakób itp.) i kropnie sobie wywiad z moim nietyle ministrem, ile z moim ministrantem (z łać.) do wszystkiego. Efekt takiego wywiadu jest okropny. Do zapadłej wsi, dokąd się wybierzesz, mości królu, nazjeżdża się tylu reporterów, że co drugi kuracjusz, to żyd, a każda kuracjusza, to zamaskowany fotograf. I także żydówka... Musiałbym, chociaż byłbym królem, udawać zwykłego człowieka, jeść jak człowiek, chodzić, jak człowiek, nogi mieć do samej ziemi, usta (pardon! — bo to plagiat) pod nosem, musiałbym znosić wpatrzone we mnie oczy (ach te oczy!), wogóle musiałbym znosić, znosić, znosić... niczym szczególna odmiana koguta, bo u kury znoszenie to rzecz zwykła.

Jak już powiedziałem, ustrzegłbym się tego wszystkiego dzięki temu, że nie wysyłałbym swego kamerdynera, tylko zajechałbym pocichu, jak zwykły człowiek, ale zameldowałbym się, jako król. O, tu właśnie jest haczyk. Napewno nikt by mi nie uwierzył. W najlepszym wypadku, policja, gdyby się dowiedziała, zakwestionowałaby autentyczność moich papierów, ogoliłaby mi głowę i wówczas naprawdę już nie byłbym podobny do króla. Nikt by mnie nie poznał i...

...Ale, co ja do licha najlepszego robię! Po co ja to wszystko piszę. Po co zdradzam te ważne tajemnice. Przecież o wiele lepiej będzie, jeżeli napiszę podręcznik pt. „Gdybym był królem“ i puszczę go w świat. Milion nakładu zapewnione. W Ameryce niedawno ukazała się książka: „Jak zdobyć pierwszy milion“? i zdobyła nie jeden, ale dwa miliony czytelników, potwierdzając tym sposobem, że miała rację bytu. Dlatego nie będę dalej pisał. Co najwyżej mogę udzielić listownych porad. Na znaczek należy ~~załączyć 5 (pięć) złotych.~~ Wojskowi niżej sierżanta i bezrobotni królowie płacą połowę.

P. S. W związku z ostatnim felietonem (z 10 bm.) pt. „Morskie Oko na Kasprowym“ otrzymałem pośrednią drogą miłe zaproszenie do Zakopanego dla sprawdzenia wysokości pokrywy śnieżnej na Kasprowym, która istotnie ma wynosić ok. 2.5 metra. Dziękując za zaproszenie, muszę zaznaczyć, że mierzę na odległość. A że postawiłem pytajnik przy Kasprowym, to — zdaje się — słusznie, skoro w ostatnim Komunikacie Śniegowym TKN-u znajduję koło Kasprowego pozycję: 240 cm., z pytajnikiem...

———ooOoo———

24 MAJA

TYGODNIK AKADEMICKI

ROK II Kraków, dnia 17 stycznia 1937 r. NR 3 (6)

ANTONI PIUS KRZYŻANOWSKI.

Domy Akademickie czy...?

Prawie bez echa przeminął fakt pobicia jednego z członków pewnej organizacji katolickiej przez bojówkę w Domu Akademickim. Fakt ten, jak również smutna sława moralna większości domów akademickich — świadczy o zatrutej atmosferze w tej dziedzinie życia akademickiego.

Na kilkutysięczną rzeszę studentów wyższych uczelni krakowskich znaczną większość stanowią „prowincjonaliści“, którzy w mieście uniwersyteckim szukają przede wszystkim dachu nad głową. Pomijam na razie tych, co mieszkają prywatnie, gdyż ta sprawa nadaje się do odrębnego potraktowania, a specjalną uwagę pragnę poświęcić mieszkańcom domów akademickich.

Domy akademickie mają być pewną namiastką domu rodzinnego. Winny zatem prócz formalnego dachu nad głową dawać coś więcej, oddziaływać w kierunku wychowawczym, kulturalnym (zarówno kultury intelektualnej, jak kultury towarzyskiej), wreszcie dawać pewne treści ideowe. Jednym słowem nie mogą być tylko hotelem, gdzie się mieszka, ale domem, gdzie się żyje.

Czy krakowskie domy akademickie te zadania spełniają? Większość — raczej nie. Warto zapytać, dlaczego?

Przede wszystkim organizacje rządzące domami nie zdają sobie sprawy z tego, jakie zadania winien dom akademicki spełniać, chociaż czasem ma się wrażenie, że nie chcą o tym wiedzieć. Poza tym domy akademickie budowane są systemem koszarowym, przeznaczone są na setki mieszkańców, no a w takiej gromadzie trudno osiągnąć, aby się wszyscy znali, a cóż dopiero mówić o współżyciu, czy pewnej współpracy ideowej.

Wszystkie przyczyny utrudniające, jeśli nie uniemożliwiające, pracę wychowawczą, czy samowychowawczą, w domach akademickich oddziaływują szkodliwie na nurt życia akademickiego, przyczyniając się do jego spłycenia i zmaterializowania.

Zmierzając w kierunku poprawy tych stosunków, wysuwamy postulaty następujące: władze bratniaków muszą zrozumieć konieczność podniesienia moralności w domach, jako najbardziej palącą w chwili obecnej, a następnie winny przejść do realizowania w swych domach prac nad wytworzeniem typu młodego akademika katolika i patrioty.

W sposób regulaminowy musi być uniemożliwione, by jednostka, czy ich zespół, oddziaływał szkodliwie na atmosferę moralną domu, muszą być przewidziane sankcje aż do pozbawienia mieszkania w razie stwierdzenia podobnych niewłaściwych wpływów, następnie musi być położony koniec przyjmowaniu kobiet w pokojach i urządzaniu dancingów, w których biorą udział często kobiety z półświatka.

Domy akademickie są już zbudowane. Trudno byłoby je burzyć, by przejść na dogodniejszy system pawilonowy, stosowany np. w angielskich „college“. System rozdziału mieszkań musi być zatem tak skonstruowany, by umożliwiał tworzenie pewnych grup wydziałowych, czy też regionalnych, gdyż w ten sposób umożliwi się kontakt i oddziaływanie wzajemne zespołów połączonych ze sobą nie tylko mechanicznie, ale również ideowo.

Czekamy obecnie na zdeklarowanie swego stanowiska przez dotychczasowych członków władz bratniackich oraz przez tych, którzy mają ambicje, by o rządzenie bratniakami się ubiegać. Wypowiedzenie się takie musi być jasne i zdecydowane, by ogół młodzieży akademickiej wiedział, w czyje ręce może rządy w Bratnich Pomocach oddać.

Czas bowiem skończyć z pięknymi hasłami, o których wiele się mówi w okresie przedwyborczym, a zapomina po ukonstytuowaniu się nowych władz.

Zapomniany film

Oglądamy w kinach, jako nadprogramy, setki kiczów i innych „muzealnych zabytków“, a dotychczas nie widzieliśmy filmu, który został nakręcony podczas pamiętnych uroczystości Jasnogórskich w dniu 24 maja ub. r. Mamy nadzieję, że kinoteatry krakowskie postarają się jaknajprędzej to przeoczenie naprawić i sprowadzić film z Pata — tym bardziej, że temat jest jeszcze ciągle aktualny, a więc zainteresowanie zapewnione.

Czekamy. Kto pierwszy? — Wszyscy pójdziemy ten film zobaczyć!

Wielka ankieta naszego tygodnika!

Redakcja tygodnika akademickiego „24 Maja“ pragnąc umożliwić wypowiedzenie się w wielu ważnych sprawach przedstawicielom młodzieży akademickiej ogłasza ankietę, w której mogą wziąć udział studenci wszystkich wyższych szkół w Krakowie.

Prosimy o nadsyłanie odpowiedzi na poniższe pytania:

1) Czy jestem zadowolony (a) ze swego wyboru rodzaju studiów?

2) Co mnie skłoniło do takiego, a nie innego, wyboru: — zamiłowanie, czy względ na większą możliwość zabezpieczenia sobie źródeł utrzymania?

3) Jakie zmiany pragnąłbym widzieć w organizacji studiów mego wydziału?

4) Jakiej pracy zamierzam się oddać po ukończeniu nauki i otrzymaniu dyplomu? Dlaczego?

5) Jakie — według mnie — działy pracy posiadają w Polsce najlepsze widoki na przyszłość?

Odpowiedzi mogą być podpisane nazwiskiem ale też mogą być anonimowe. Wymagane jest jednak wyraźne zaznaczenie nazwy szkoły, rodzaju i roku studiów.

REDAKCJA.

TYLKA WŁADYSŁAW.

O FRONT PRACY REALNEJ

Przed paru dniami rozmawiałem z kolegą o przekonaniach wybitnie komunistycznych, w tym „idealnym“ znaczeniu. Obydwaj staraliśmy się za wszelką cenę udowodnić w sposób przyjacielski słuszność swych poglądów. W pewnej chwili zadaje mi mój „przeciwnik“ następujące pytanie: „Dlaczego katolicy, zamiast pozytywnie pracować, przez tworzenie frontów sprzeciwu stają się tylko kłodą na drodze w pracy innych?“

* * * *

Życie wymaga ciągłej korektury starych urządzeń; nie wystarczy, że przed dwudziestoma wiekami Chrystus gruntownie odnowił świat potężnym hasłem miłości. Musimy starać się, aby to hasło przyoblekać w rzeczywiste, wyraźnie zarysowujące się kształty i coraz to nowe — chociaż wartość ich zostaje zawsze ta sama. Co prawda słyszy się gdzie niegdzie o rozwiązaniu kwestii społecznej drogą korporacjonizmu, ale to wszystko jest tylko dyskusja, daleka od życia. I nie wiadomo, czy wnet zejdzie na ubitą ziemię. Bo przecież nie widać, pomimo że papież Pius XI ów ustrój uważa za najlepszy, głębokiej wiary u katolików, że tą właśnie drogą może być rozwiązany problem społecznego ustroju.

Poważny zarzut: brak wiary. Warto się nad tym zastanowić. Kartezjusz w „Etyce tymczasowej“ głosi: Być możliwie najbardziej stałym i niewzruszonym w postępkach. Skoro nie jest w naszej mocy rozpoznać prawdziwych mniemań, musimy iść za najbardziej prawdopodobnymi i uważać je później w odniesieniu do praktyki już nie jako wątpliwe, ale jako zupełnie prawdziwe“... Tym czasem to wszystko, co głosi nauka Chrystusa jest nie najbardziej prawdopodobne, ale najprawdziwsze! Cóż tedy czynić wypada, gdy starsi oddają zwolna lejce w nasze ręce, mówiąc: próbujcie jechać?

Oto potrzeba nam głębokiej, bezkompromisowej wiary. Wybraliśmy prawdę niewzruszoną. Udajemy się w drogę wytyczoną przez Boga. Chociażby droga przeobraziła się w perć skalistą i stromą — otrzyjmy spocone czoło i pnijmy się dalej ku doskonałości. Nie mamy prawa zatrzymywać nikogo w tym pochodzie ku szczytowi, bo jedna droga jest przez Boga wskazana. Szatan bałamuci innych. Obowiązkiem idących drogą prawdy jest zbałamuconym pomóc. Nie wolno ich strącać w przepaść dlatego, że zbłądzili.

„Dla chrześcijanina — mówi Karol Górski w art. „Czarne i białe“ — Bóg nie ma równoważnego anty-Boga. Nawet wróg jest w służbie Boga. Mylą się wszyscy, którzy w dziejach widzą spisek złych przeciw dobrym“. — Zamiast frontu sprzeciwu twórzmy front pracy realnej, pozytywnej. Mocno weźmy w ręce kwestię społeczną. Wysuńmy wyraźnie korporacjonizm chrześcijański jako jedynie słuszne i zgodne z naturą człowieka rozwiązanie sprawy ustroju społecznego. Słuszność jego zobaczy napewno ten, co poszedł złą drogą. I zawróci ku nam. Bo mamy głęboką wiarę, że jedynie korporacjonizm zapewnia zdrowy ustrój.

Dotychczas rozwój myśli społecznej szedł w kierunku syndykalizmu znajdującego wyraz w izbach pracy przeciwstawionych izbom zawodowym. Czemuż nie mamy w nowe szaty oblec myśl chrześcijańską, by wiecznie była świeża? Warstwy wykształcone muszą rozgrzać się wreszcie płomieniem nauki Chrystusa, a nie, jak dotąd, skulone w dociekaniach mózgowych ziębnąć i marznąć, przenosząc ten ziąb na lud prosty, niewykształcony. Nauka ma doskonalić człowieka i pomagać mu w życiu.

Często się słyszy: nauka Chrystusa jest tak znana, że nic już „ciekawego“ w niej nie pozostało. Tak mówi ten, kto nie zrozumiał jej wiecznej młodości, kto nie widzi, jak bardzo jest dziś aktualna i potrzebna. Niejeden zatwardziały komunista porzuciłby swe przekonania, gdyby zbliżył się ku jej głębi i prawdzie wiecznej. Zbliżmy tę prawdę ku nie widzącym jej, a nasze będzie zwycięstwo. Nie walczmy z tymi, co błądzą, aby ich zniszczyć — ale o ich nawrócenie.

W imię miłości, a nie nienawiści, posłani jesteśmy.

KRONIKA

PREZES „BR. POM.“ U. J. P. OŚWIADCZYŁ: Na wszelkiego rodzaju oszczerstwa związane z ostatnimi zajściami, a skierowane przeciwko Zarządowi, lub Prezesowi T-wa „Bratnia Pomoc S. U. J. P.“, nie będę odpowiadał, a całą swoją energię skieruję na wzmożenie działalności samopomocowej — co przede wszystkim jest naszym zadaniem. W pracy na naszej Uczelni potrzebny jest spokój“. — Między innymi wezwał ogół członków T-wa „Bratnia Pomoc S. U. J. P.“ do bezwzględnego przeciwstawienia się każdej akcji, podejmowanej w celu zamknięcia Uniwersytetu. Według oświadczenia I. M. Panów Rektorów, zajścia mogą spowodować zamknięcie wyższych uczelni, a co za tym idzie: utratę całego roku. „Czy ktokolwiek z Was chce tego? — do tego prą tylko nasi wrogowie, bo to leży w ich interesie“. Wierzę, że oceniając ogólną sytuację, nie znajdą się wśród nas ludzie mogący tego nie zrozumieć.

GRUDNIOWY (9) NUMER „MŁODEJ AWANGARDY“, akademickiego miesięcznika literacko-społecznego, wychodzącego w Krakowie, przynosi artykuły, między in.: J. F. Piskora, pt.: „Świat słowiański“, Sawy Popowa ze Sofii o Iwanie Wazowie (w 15 rocznicę śmierci tego znakomitego pisarza bułgarskiego), poza tym szereg artykułów poruszających aktualne sprawy społeczne i kulturalne, wiersze J. B. Ożoga i Z. Koierby Dziubana, przegląd teatralny, kronikę i t. d. Cena 50 gr.

BEZCZELNOŚĆ CZY NAIWNOŚĆ AKADEMIKÓW NIEMIECKICH? Studenci niemieccy wystąpili niedawno do oficjalnych organizacyj akademickich w Polsce z propozycją wymiany praktyk wakacyjnych. W toku korespondencji Niemcy zadeklarowali, że na tegoroczne praktyki wakacyjne pragnęliby wysłać tylko absolwentów technicznych uczelni i medyków z zastrzeżeniem, iż mieliby oni odbywać swoją **praktykę w zakładach przemysłowych na Śląsku, Pomorzu i Wielkopolsce (!).** Wobec tego, że propozycja ta nosiła wyraźnie posmak natury politycznej, a zakłady przemysłowe, do których pragnęliby się dostać niemieccy „praktykanci“, obowiązuje tajemnica bądź wojskowa, bądź przemysłowa — sprawa oczywiście upadła. Jakież to wymowne i niewiadomo czemu dziwić się należy: bezczelności — czy naiwności tych niedoszłych „praktykantów“.

Na deser...

Szopki... z bezrobotnych

Komitet Pomocy Zimowej rozpoczął urządzanie „szopek“ dla dzieci bezrobotnych. O innej działalności jakoś nie słychać.

Uznano widocznie, że ważniejszą jest rzeczą porowadzenie dzieci na przedstawienie i rozdanie im cukierków (oraz słodkich słów), niż postaranie się o pracę na chleb dla ojców rodzin.

A koszta tych „szopek“ z bezrobotnych pokryje się oczywiście ze składek biednego społeczeństwa.

Zasada mniejszego zła...

Dzięki zamknięciu uniwersytetu wileńskiego i prawdopodobnej utracie roku studiów przez ogół studentów zdołano uniknąć ciężkiej katastrofy grożącej polskiej kulturze: [illegible]mowania przez żydów [illegible] miejsc....

Czy żydzi są ludźmi?

Jedna z organizacyj żydowskich w Krakowie ogłosiła na dzień 13 [illegible] dra T. Zaderecklego: „Gdyby ludzie znali talmud“.

Z tytułu wynika niezbicie, że ludzie talmudu nie znają. Nie wiadomo tylko, co prelegent miał na myśli: czy to, że i żydzi nie znają talmudu, czy też, że znają go wprawdzie, ale nie zaliczają się do ludzi...

Kocur.

W. BALIŃSKI.

Akademicki „Inturist“

Na szpaltach pisma akademików słoweńskich pt. „1551“, wychodzącego w Lublanie, ukazał się w ostatnim numerze opis wrażeń jednego z uczestników wycieczki studentów tamtejszego uniwersytetu po Polsce.

Cytujemy ustępy najbardziej charakterystyczne, stanowiące obraz, jaki sobie ów zwiedzający Polskę student słoweński wytworzył w ciągu 14 dni o życiu polskich akademików.

Wrażenie, które najsilniej musiało się wryć w pamięć obserwatora, bo kilka razy do niego powraca, jest to, że polski „akademik stracił kontakt, jak pisze on „z narodem“, „nie zna go“, „między polskimi akademikami a ludem jest przepaść, „polski student“ gubi się w swym **uprzywilejowanym** położeniu“ „...nie poczuwa się do żadnych obowiązków względem ludu“. Pogląd na świat naszego akademika, według informacji autora reportażu — to: „przywiązanie do tradycyj szlacheckich“, „poszanowanie wielkie form“, „możliwe, że dla tych ludzi forma jest wszystkim“, chęć wyżycia się w faszystowskich i militarnych hasłach. Kończy się ustęp poświęcony tym spostrzeżeniom gorzką uwagą: „Chcieliśmy poznać polską młodzież, która kiedyś, jak i nasza, będzie kierowała swoim państwem“. Dziś nie mamy już wiary w nią. Kilkakrotnie powtarza się stwierdzenie faktu: „byliśmy sobie obcy“, „byliśmy tym zapatrywaniom przeciwni“.

Czytając powyższe ustępy nasuwa się pytanie: skąd ten fałszywy obraz rzeczywistości, kto reprezentował tę „uprzywilejowaną“ młodzież polską? Odpowiedź znajdziemy w cytowanym artykule: „myśleliśmy, że jesteśmy gośćmi polskich akademików, a tym samym polskiej młodzieży, przekonaliśmy się, że to nieprawda. **Byliśmy gośćmi eksponentów polskiej polityki zagranicznej.** To było nasze pierwsze rozczarowanie. Wyjazd wycieczki pod kierownictwem prof. dr Rebeka poprzedziło pismo rektora uniwersytetu w Lublanie do p. ministra WR i OP z prośbą o zapewnienie należytej opieki nad grupą studentów słoweńskich. Pan minister powierzył organizację przyjęcia tej wycieczki Zarządowi Polskiego Akademickiego Związku Zbliżenia Międzynarodowego „Liga“.

PAZZM „Liga“ ma zresztą monopol reprezentowania polskiej młodzieży akademickiej w stosunkach z zagranicą. Jak się z tych doniosłych obowiązków wywiązuje?

Stwierdzić musimy, że w tym wypadku: podejmowania wycieczki słoweńskiej — „Liga“ nie spełniła swego zadania, którym było — obok pokazania bogactw naszego kraju — zbliżyć gości cudzoziemskich do polskiej młodzieży. Z powodu braku kontaktu z szerszymi kołami akademickimi nie umieli organizatorzy przyjęcia słoweńskich akademików zapoznać ich ze społeczeństwem polskim, pokazać bogactwa form pracy naszej młodzieży uniwersyteckiej. Bystry obserwator spostrzegł, że ma do czynienia z jakimś akademickim „Inturistem“, prawie, że oficjalną instytucją.

Za „24 maja“ odpowiedzialny: Władysław Andrzej Sadowski.

Czego A. Gide w Rosji nie widział...

Wiele hałasu robi książka znanego komunizującego pisarza francuskiego A. Gide'a p. t.: „Powrót z Z. S. R. R.“. Określa się ją często jako „sensację“, „rewelację“ itp. Tak mówią o niej ci, którzy się spodziewali, że Rosja komunistyczna będzie „rajem“ obiecanym przez Marksa, Engelsa, Kautsky'ego i in. teoretyków socjalizmu. Dowiadują się teraz od pisarza nie podejrzanego o sprzyjanie „reakcji“, że Rosja Sowiecka jest domem niewoli, nędzy i głodu. Z przerażeniem czytają w jego książce zapewnienie, że nawet(!) III Rzesza Hitlera(!) daleko więcej wolności zostawia człowiekowi, niż Rosja Stalina. I jeszcze, że Stalin każe się tytułować „ojcem ludów“, i że nie wolno go tytułować po prostu „towarzyszem“.

Dla nas książka Gide'a nie jest żadną „rewelacją“. Potworna w swej istocie doktryna Marksa rodzić może tylko potworne dzieła. Jest zaś tylko potwierdzeniem — jakże strasznym — naszych apriorystycznych sądów.

Ale A. Gide widział nie wszystko w Rosji. Widział tylko to, co mu rząd bolszewicki chciał pokazać. I to jest straszne... Cóżby jednak ten — bądź co bądź humanistyczny pisarz i myśliciel — powiedział i jakie by gromy potępienia na głowę Stalina rzucił, gdyby był widział i zwiedził „obóz przymusowej“ pracy nad Jeziorem Bajskalskim!... Jest to okropność, która nic nie ma równego, ani podobnego w krajach nawet takich, jak Italia faszystowska, lub Rzesza Hitlera! Dość powiedzieć, że „obozy“ nad Bajkałem mieszczą obecnie 6 milionów ludzi, skazanych na ciężkie roboty, na mróz syberyjski i głód.

Poniżej podajemy w dosłownym tłumaczeniu opis jednego z tych obozów, pochodzący od niemieckiego robotnika, A. Falkenhorsta, a umieszczony w berlińskiej „Germanii“ z 30. XII. 1936. Autor opisu sam był ofiarą tego obozu. W sposób prawie cudowny udało się mu uzyskać wolność i zbiec do Niemiec.

Tego, co on, A. Gide, nie widział. Tych tortur zadawanych na zimno już nie „burżujom“, ale „proletariuszom“, którzy mają nieco inne przekonania polityczne, niż Stalin... Warto je przeczytać i — podać drugiemu.

A. FALKENHORST.

Wilczy Wądół

czyli

„obóz przymusowej pracy“ nad Jeziorem Bajkalskim

Noc na Północy jest uroczysta i piękna. Na ciemno-granatowym horyzoncie nie widać ani jednej chmurki; wysoko tylko w górze, jak rozsypane klejnoty, migocą srebrzyste gwiazdy.

Jest tak zimno i cicho, że cisza ta zdaje się w uszach dzwonić; przy 40-stopniowym mrozie wzmaga się ona jeszcze, staje się niesamowitą; nie usłyszysz najmniejszego odgłosu, ani szelestu. Od czasu do czasu tylko przerywa to głębokie milczenie charakterystyczny huk pękających z mrozu drzew. Spi cała przyroda, a z nią zapadło w sen wszystko, co żyje.

W osiemnastu wielkich, długich i niskich drewnianych barakach, zmożeni także snem, leżą pokotem ludzie; jest ich kilka tysięcy. Lecz sen ich nie jest ani spokojny ani zdrowy. Są to więźniowie GPU, których zegnano tu ze wszystkich części tego olbrzymiego państwa, jako „przestępców politycznych“.

Tutaj na północnym brzegu Jeziora Bajkalskiego znajduje się przymusowy obóz pracy GPU. — Wilczy Wądół. Jeszcze rok temu na przestrzeni kilkuset kilometrów trudno było w tej okolicy natrafić na ślad człowieka. Dziś jest zaludniona...

Stary Bajkał spał swoim cześciomiesięcznym, niczym niezamąconym, zimowym snem. Naraz w tej cichej i dzikiej krainie leśnej zjawili się ludzie, przybyło ich całe mnóstwo, otoczyli sędziwego starca i odtąd nie dają mu spokoju. Postanowili zbudować kolej w około potężnego Jeziora Bajkalskiego, a wykonanie tego planu powierzyli GPU, które sprowadziło zaraz do tej pracy więźniów; bo GPU posługuje się zawsze więźniami, gdy ma wykonać jakieś trudne, ciężkie i zakrojone na wielka skalę roboty. Takie monumentalne dzieło stanowi po tym chlubę władzy sowieckiej, którym chełpi się przed całym światem.

Sowiety mają więźniów w bród, a więzień, to robotnik najtańszy bo pracuje darmo. Obóz koncentracyjny w Wilczym Wądole zamienił się także obecnie na przymusowy obóz pracy; jest to jeden z wielu tego rodzaju obozów przymusowych, które jak grzyby po deszczu wyrosły dookoła Jeziora Bajkalskiego.

Księżyc jaśnieje jeszcze całym blaskiem a także gwiazdy błyszczą i migocą na niebie, gdy więźniowie zrywają się już ze snu na równe nogi, zbudzeni brutalnymi okrzykami wartowników GPU.

Minęły lato i jesień, skończyły się ciężkie roboty, przyszło pewne wytchnienie od pracy. Przy 40-stopniowym mrozie nie można budować kolei, ale nie można też milionowej rzeszy więźniów, sprowadzonej do budowy Bajkalsko-amurskiej magistrali (w skrócie „Bam“) pozostawić bez zajęcia.

LODOWATE ZIMNO.

W baraku naszym liczącym około 2,000 więźniów panuje lodowate i przejmujące zimno. Z powodu wyziewów wydzielanych, przez tysięczną rzeszę ludzi, niemytych od miesięcy, panuje straszne, nie do zniesienia powietrze. To też z zadowoleniem opuszczam śmierdzący barak i wychodzę na podwórze, które leży jeszcze w półmroku. Wciągam chciwie w płuca powietrze; jest ono wprawdzie zimne, jak lód, ale świeże i pachnie przyjemnie mrozem; potem udaję się na poszukiwanie w przybliżeniu czystego śniegu, by wytrzeć nim twarz i ręce. Jest to całe nasze mycie, gdyż obóz nie posiada innych nawet najprymitywniejszych przyborów do mycia.

Zdaniem katów z GPU mycie jest przywilejem burżuazji, wobec czego nie można go zaprowadzać w przymusowych obozach pracy. Może odgrywa tu też rolę wyjątkowy brak mydła, gdyż w państwie sowieckim od wielu już wielu lat mydło należy do artykułów, których nie ujrzy się na wsi. Wracam do baraku, gdzie w międzyczasie wszyscy już powstawali; pod olbrzymimi kotłami, takimi, jakich w Rosji Sowieckiej używa się do gotowania asfaltu, palą się gałęzie świerków i polana drzewa. W kotłach gotuje się woda, do której wrzucono garść herbaty. Szlachetną nazwą herbaty mianuje się tu mieszaninę liści i ziela, które w jesieni nazbierali sobie i ususzyli więźniowie. Herbata ta nadaje wodzie brunatno-żółty kolor i gorzkawy smak.

Rozpoczyna się śniadanie. Szczęśliwy jest ten, kto z poprzedniego wieczora zachował sobie kawałek czarnego chleba; większość połyka gorącą, zafarbowaną wodę, bez kęsa chleba. O cukrze dawno już przestało się marzyć, gdyż odkąd władza znajduje się w rękach tej międzynarodowej bandy, ludność Rosji Sowieckiej zapomniała jak cukier smakuje.

WIDOK NĘDZY.

Widok baraków wart jest tego, by powiedzieć o nich słów parę. Jest to ogromnie długi i niski budynek drewniany, wyglądający raczej na szopę. Ściany baraku zbudowane są z cienkich desek, między którymi przeświecają szpary na palec szerokie. Wewnątrz widać setki pryczy, które ustawione w trzech rzędach, ciągną się przez cały budynek, zostawiając między sobą tylko wąskie przejścia.

Na pryczach leżą powiązane w mniejsze lub większe węzełki, rozmaite łachmany więźniów, które przeważnie stanowią cały ich dobytek.

Gołe, nieheblowane, plugawe. deski, brud, świństwo, cuchnące szmaty i do tego miliardy rozmaitego robactwa, z których największą plagą więźniów są pluskwy; oto sypialnie skazańców GPU.

W tych cyklopowych barakach, zwisa z niskiego pułapu osiem naftowych lamp, a ich słabe, żółtawe światło podkreśla jeszcze ciemność, która tam panuje.

Od stosu drzewa palącego się pod kotłem, napełniają się baraki gryzącym dymem, który powoduje ból i łzawienie się oczu; to też większość więźniów prawie z ulgą przyjmuje zwykły okrzyk wartowników: „do roboty świnie burżuazyjne“.

Warto tu zaznaczyć, że większość więźniów rekrutuje się w 95 procentach z robotników i chłopów.

W lecie podnosi się liczba więźniów w „Wilczym Wądole“ do 42,000. Ci, którzy tu dziś są, to tylko nie duża część z tej czterdziestodwutysięcznej rzeszy pozostałej przy życiu. Reszta powymierała przeważnie na różne epidemie, które wybuchają tu z wiosną, a w lecie dochodzą do punktu kulminacyjnego.

SZEŚĆ MILIONÓW NAD JEZIOREM BAJKALSKIM.

Jeżeli przyjmiemy dane oficjalnej listy aprowizacyjnej wydanej przez Główny Zarząd w Irkucku, które mówią o 6 milionach skazanych, zajętych przy budowie kolei bajkalskiej, to cyfra umierających tu ludzi dochodzi rocznie do 2 milionów.

Śpieszymy się, bo wiemy, że każda zwłoka wywołuje represje; owijamy więc szybko głowę, tułów i nogi, by jako tako ochronić się przed syberyjskim zimnem.

Głowy okręca się ręcznikami, workami lub koszulami. — jednym słowem wszystkim, co jest pod ręką; gorsza sprawa jest z nogami, bo administracja obozu nie wydaje z reguły żadnego obuwia — czasami tylko w wyjątkowych wypadkach, daje chodaki z łyka. Wiadome jest, że administracja GPU przyjęła jako zasadę, by więźniom w ogóle nic nie dawać, a więc ani bielizny, ani ubrań, ani płaszczów, ani sienników czy poduszek. Daje jedynie plugawą, zimną pryczę, 300 gramów źle wypieczonego, razowego chleba, do 2 kubków polewki z jagieł na głowę dziennie.

Zostałem skazany na 10 lat; przybyłem tu w letnim płaszczu, w dobrze podniszczonym ubraniu z dwoma koszulami i w podartych butach, od których urzędnicy GPU przy pierwszej osobistej rewizji, oderwali podeszwy, myśląc, że znajdą pod nimi jakieś ukryte dokumenty.

Pomimo, że miałem w domu bielizny i ubrań pod dostatkiem, bezczelne GPU nie pozwoliło mi nic z tego zabrać ze sobą, w nadziei, że ten znienawidzony niemiecki „faszysta“ bez ciepłej odzieży łatwiej i szybciej przeniesie się na „łono Abrahama“.

Widok więźniów z poowijanymi nogami, we wszystkie możliwe łachy, jest tak szczególny, że nie da się go słowami opisać — trzeba by to zobaczyć.

Mróz jednak jest tak silny i tak przenikliwy, że przebija bez trudu ten pancerz z łachmanów.

LOS TYCH NIESZCZĘŚLIWCÓW.

Nie mija też ani jeden dzień bez tego, żeby liczni więźniowie, nie odmrozili sobie nóg. Los takich nieszczęśliwców jest straszny: naprzód następuje zanik czucia i to początkowo w palcach, ciało traci swój naturalny kolor i nabiera — białej barwy, po czym zaczynają odpadać palce od nóg. Lecz nie koniec na tym; proces postępuje dalej i kończy się nieodwołalnie śmiercią, o ile nie nastąpi na czas amputacja.

Nieszczęśliwców takich miałem często okazję widywać w naszym obozie, tak przed, jak i po operacjach — ale i tych, co przeszli amputację nie zwalnia się: zostają nadal w obozie, aż ulegną jakiejś chorobie, czy zarazie, która ich wyzwala.

Najbardziej podłe i nikczemne jest to, że GPU doskonale wie, iż większość tych więźniów jest kompletnie niewinną, a mimo to nie zwalnia tych nieszczęśników. Nieludzkie to okrucieństwo i wyrafinowana podłość jest właśnie charakterystyczna dla tych zawodowych zbrodniarzy, z których rekrutują się naczelni działacze rządu sowieckiego i GPU.

Nie można też zapomnieć o tym, że gros żydów dzierżących naczelne stanowiska w tym państwie, należy do najgorszej sorty bestii ludzkich, która znajduje całą sadystyczną radość w nieszczęściu tego kraju i narodu.

14-LETNI SZKIELET.

Przypominam sobie 14-letniego chłopca wiejskiego, którego odstawiono z powrotem do naszego obozu, po amputacji palców u nóg.

Blady, wychudzony, jak szkielet, chłopak został zasądzony na 5 lat jako szkodnik i wróg Związku sowieckiego, bo gdy był pasterzem w sowchozie, którejś nocy wilki rozszarpały mu konia. W pierwszych już miesiącach swego pobytu w naszym obozie tj. w listopadzie odmroził sobie stopy. Wyglądał biedak, jak chodzący nieboszczyk, gdy wrócił z więziennego szpitala; chodzić zupełnie nie mógł i posługiwał się wyłącznie kulami.

Co się potem z nim stało nie wiem; przypuszczam jednak, że zimy nie przetrzymał, bo zbyt był słaby i wyczerpany.

Przed wymarszem na roboty, odbywa się na dworze kontrola wszystkich więźniów, na której muszą być obecni, nawet ciężko chorzy, jedynie umierających zostawia się w spokoju.

Po przeliczeniu, więźniowie podzieleni na oddziały, udają się do roboty.

W zimie rąbią drzewo, gęsty świerkowy las pada pod razami siekier; w lecie układa się z nich progi kolejowe.

Przednie szeregi pierwszych oddziałów, zapadają się po pas w śniegu, torując drogę następnym.

PSY-STRÓŻE G. P. U.

Do pilnowania prawie nagich więźniów przydzieleni są liczni konwojenci ubrani w ciepłe berlacze i uzbrojeni od stóp do głów.

Do pościgu za więźniami, używane są tu odpowiednio wytresowane psy, jako najlepiej nadające się do tego, ogromnie zajadłe i złośliwe, kosmate kundle kaukaskie, rzadziej owczarki alzackie.

Psy wypuszczone na wolność szczekają, cieszą się i dokazują po obu stronach maszerujących oddziałów.

Są to jedyne stworzenia, które tutaj radują się z życia. Są też doskonale traktowane i otoczone troskliwą opieką. Jeżeli się psu coś złego przytrafi, odpowiada jego strażnik; bywają wypadki, że strażnik musi położyć za psa swoją głowę.

Narzędzia do pracy są tu możliwie, jak najbardziej prymitywne i pierwotne; zwykłe ręczne piły, i stare niebywale tępe siekiery i topory o krótkich trzonach. To też trzeba się długo i ciężko napracować, zanim zdoła się ściąć 45-cmetrowy świerk, lub twarde 60-cmetrowe drzewo cedrowe.

Każda brydaga otrzymuje swoje zadanie. Te brygady, które go na czas nie wykonają, zostają pozbawione racji chleba; za swoją ciężką prace otrzymują ci nieszczęśliwi ludzie tylko kubek jęczmiennej polewki.

Jest to nieludzka srogość i wyrafinowany system oszustwa, by skazańcom zabierać ten kawałek chleba, który i tak wynosi dziennie tylko 300 gramów na głowę.

Ludzie ci, pędzeni zwierzęcym głodem idą po tym kraść, a czasami mordują nawet, byle tylko najeść się do syta. Bywały znów wypadki, że ludzie umierali najadłszy się przy jakiejś okazji za dużo chleba.

Pracujemy w ogromnym wądole, który do okoła otaczają pokryte lasami góry. Wądół porośnięty także lasem, miejscami pokryty jest gąszczem i bagnami, które są nie do przebycia. W gąszczu pełno wszelkiego rodzaju zwierzyny, nie brak też niedźwiedzi. Na śniegu widać mnóstwo tropów łosi, wilków, lisów, tchórzy i innych zwierząt.

W lasach tych najwięcej żyje wilków; stąd pochodzi także nazwa: „Wilczy Wądół“.

Więźniowie zgrzani i wyczerpani ciężką pracą, nie bacząc na niebezpieczeństwo choroby kładą się dla wypoczynku na śniegu, lub połykają go by ugasić pragnienie. Następstwem tej nieostrożności jest zapalenie płuc a z powodu kompletnego braku jakiejkolwiek opieki lekarskiej, śmierć na plugawej pryczy ciemnego baraku.

OGROMNA ŚMIERTELNOŚĆ.

Pomimo, że w zimie śmiertelność jest daleko mniejsza niż w lecie, jednak do wiosny umiera więcej jak połowa ludzi.

O ile roboty odbywają się w pobliżu obozu, więźniowie są przyprowadzani na obiad do baraków. W miarę postępu robót i coraz większego oddalania się od obozu obiad i wypoczynek przepada, a skazańcy musza pracować bez wytchnienia, aż do zmroku i zadawalniać się muszą jedynie kawałkiem chleba, o ile go w ogóle jeszcze mają. Bywają oczywiście częste wypadki przy pracy. Gdy kogoś zabije walace się drzewo, trup zostaje na polu, biorą go w opiekę wiecznie głodne wilki.

Wieczorem przy nikłym świetle płonących gałęzi świerków wracają oddziały jedne po drugim przez szeroko otwarte bramy do obozu; po przeliczeniu wszystkich udają się więźniowie do swoich baraków i tu otrzymują mniej jak skromny posiłek. Na tym kończy się dzień pracy skazańców GPU. Kładą się do snu na twardych pryczach, by rano zbudzić się na nowy dzień tortury.

DZIEŃ PO DNIU.

A jutro jest straszne, nieludzkie. Życie popłynie dalej swoim torem, bez wytchnienia, dzień po dniu, bez promyka nadziei i radości, dopóki dobroczynna śmierć nie wybawi tych nieszczęśliwych ludzi, którzy padli ofiara okrutnego, żydowskiego bolszewizmu w Rosji Sowieckiej.

Trudno w to uwierzyć, że około 15 milionów niewinnych ludzi, ginie marnie w najokropniejszych i najbardziej nieludzkich warunkach w licznych obozach koncentracyjnych, czy przymusowych obozach pracy, na to, by zbrodniczy władcy Kremla mieli na swoje usługi darmowego robotnika.

Ta okropna zbrodnia nie weźmie innego obrotu.

Polityka rolna Anglii w nowej fazie

Anglia, jak wiadomo, jest typowym krajem przemysłowym, niesamowystarczalnym pod względem produkcji rolnej. Wytwory rolnicze wynoszą poważną pozycję w imporcie tego kraju. Obecnie Anglia czyni wysiłki, aby swój stan rolniczy podnieść i w możliwie jak największym stopniu uniezależnić się od rolniczej produkcji zagranicznej. Dotyczy to przede wszystkim produkcji zwierzęcej, w której Polska jako jeden z poważnych eksporterów angielskich, jest zainteresowana.

Otóż na tym odcinku dotychczasowe zarządzenia, dotyczące mleczarstwa i bekoniarstwa, wydały rezultaty ujemne. Produkcja mleka w Anglii w ostatnich czasach poważnie się zwiększyła na skutek zwiększonego pogłowia bydła oraz różnego rodzaju pomocy finansowej, udzielanej farmerom. Równocześnie jednak konsumpcja mleka płynnego, pomimo usilnej propagandy, nie podniosła się i wobec uzyskiwanych nadwyżek, rolnik jest zmuszony przerabiać je na masło i ser. Tym czasem cena za masło i sery jest nieopłacalna, gdyż jest regulowana przez dowozy z dominiów, dla których stanowią one główny produkt eksportowy, mając przy tym zagwarantowaną wolność od cła przywozowego wzamian za preferencje, udzielane importowi brytyjskiemu. Uchylenie zwolnienia od cła wytworów dominialnych, celem uzyskania lepszych cen wewnętrznych, jest niemożliwe, gdyż W. Brytania równocześnie straciłaby swoich najlepszych i najpewniejszych odbiorców. Miarodajnym też musi być wzgląd na konsumenta, robotnika przemysłowego i jego koszty utrzymania, których nadmierna zwyżka doprowadziłaby do podrożenia produkcji angielskiej i utrudnienia jej eksportu.

W dziedzinie bekonów, sytuacja również jest niezmiernie skomplikowana, gdyż wszystkie plany koordynacji między zainteresowanymi czynnikami, t. j. hodowcami, bekoniarniami i potrzebami rynku skończyły się tym, że nastąpił rozłam między komisjami, regulującymi hodowlę świń i rozdział bekonu. Przesilenie nastąpiło na tle niedostarczenia przez hodowców 2, 200.000 zakontraktowanych bekonów. Hodowcy na początek kontraktów dostarczyli 1,800.000 sztuk, woląc sprzedawać raczej na wolnym rynku mięsnym. Stworzyła się paradoksalna sytuacja, że hodowcy wystąpili przeciw własnej komisji, a ta przeciw komisji rynkowej, a rezultatem jest, że wszyscy zainteresowani oczekują na wprowadzenie subsydium, wypłacanego niezależnie od ceny paszy, które ma wpłynąć z projektowanej opłaty od importu zagranicznego. Prawo rozdziału subsydium chciałyby zdobyć dla siebie obie komisje i aż do rozstrzygnięcia tej sprawy uzgodnienie nie nastąpi. Tym czasem rząd nie wie jaka ilość bekonu wyjdzie na rynek i wskutek tego nie może się zorientować, jaki minimalny import należy dopuścić z zagranicy.

Rozeszły się nawet pogłoski, że kwota importowa na rok przyszły, już ustalona na ok. 10% wyżej niż w r. b., ma ulec dalszemu zmniejszeniu o nowych 5%. Taki stan rzeczy wychodzi do pewnego stopnia na korzyść krajów, importujących bekony do Anglii, lecz z drugiej strony, uniemożliwia im ustalenie swego planu eksportowego i produkcyjnego na dalszą metę. W dziedzinie polityki mięsnej nastąpiło ostatnio poważne posunięcie, mogące uchodzić za precendens a mianowicie wprowadzenie cła przywozowego, uchwalone już przez parlament w związku z umową brytyjsko-argentyńską. Przy tej okazji wywiązała się ożywiona dyskusja, która doprowadziła do uzgodnienia poglądu, że najcelniejszym środkiem pomocy angielskiemu rolnictwu jest popieranie hodowli bydła w interesie zaopatrywania w mięso ludności i poprawy opłacalności rolnictwa, gdy tym czasem pomoc udzielana uprawie, np. hodowcom buraków cukrowych, czy pszenicy, okazała się niecelowa. W tym też kierunku uchwalone zostały konkretne posunięcia.

Trudno przewidzieć, jak się ostatecznie ukształtuje polityka rolna, mająca na celu utrzymanie zdrowego stanu rolniczego, choćby przez częściowe zapewnienie zaopatrywania żywnościowego z własnej produkcji, zmuszona przy tym liczyć się z interesami rolnymi dominiów oraz innych krajów, stanowiących dzisiaj najlepszych odbiorców brytyjskiego przemysłu. Ogólnie biorąc, z punktu widzenia gospodarczego, dotychczasowe doświadczenia Anglii co do prowadzenia protekcyjnej polityki w odniesieniu do produkcji rolniczej nie wydały pozytywnych rezultatów.

Z. D.

Wydarzenia gospodarcze w świecie

Handel zagraniczny Anglii w 1936 r.

Ministerstwo Handlu opublikowało prowizoryczne dane statystyczne, dotyczące handlu zagranicznego Anglii za 1936 rok. Według tych danych, ujemne saldo bilansu handlowego wyniosło 374.8 miln. funtów. Bliższe szczegóły handlu zagranicznego Anglii w roku ub. przedstawiają się następująco (w miln. funtów — w nawiasie dane za rok 1935): import — 848,9 (756,0), eksport — 440.7 (425.8), reeksport — 60,4 (55,3), eksport łącznie z reeksportem — 501,1 (148.1).

Jak widać z powyższych liczb, poprawa koniunktury w Anglii, jak również przyspieszone ostatnio zbrojenia, spowodowały w roku ubiegłym bardzo wyraźny wzrost importu, podczas gdy eksport wzrósł znacznie słabiej. W związku z tym, ujemne saldo doszło do olbrzymiej kwoty. Jest to typowy bilans handlowy państwa wierzycielskiego, które ujemną pozycję z tytułu obrotu towarowego pokrywa w swoim bilansie płatniczym nadwyżkami z innych pozycyj. Zaznaczyć jednak należy, że zbyt szybki wzrost ujemnego salda bilansu handlowego w Anglii zaczyna zwracać na siebie uwagę, zważywszy zwłaszcza na zahamowanie w ostatnich czasach, przedtem kolosalnego, napływu kapitałów obcych na rynek angielski.

Handel zagraniczny Anglii w grudniu ub. roku przedstawiał się następująco (w milionach funtów — w nawiasie różnica w porównaniu z grudniem 1935 r.): import — 83.7 (wzrost o 9,2), eksport — 40,5 (wzrost o 5,6), reeksport 6,1 (wzrost o 0.7).

—ooOoo—

Kurs dla katolickich pracowników społecznych na wsi

„Chrześcijańsko - Społeczny Instytut Oświatowy" w Krakowie urządza 10-dniowy kurs dla katolickich pracowników społecznych na wsi.

Kurs ma na celu nie tylko ogólne uświadomienie w pracy katolicko-społecznej, lecz podać ma również wyraźne wskazania programu pracy rolnika w dziale przede wszystkim zawodowo-organizacyjnym. Jego realizacja ma nastąpić w terenie przez istniejące stowarzyszenia społeczno-oświatowe i placówki gospodarczo-zawodowe. W intencji kursu leży, by jego uczestnicy stali się powiatowymi informatorami pracy katolicko-społecznej i gospodarczej. Wobec tych założeń oczekiwane są zgłoszenia raczej tylko ze strony osób, które mogą wykazać się paroletnią znaczniejszą pracą społeczną, oświatową, czy gospodarczą i które w swej okolicy cieszą się dobrą sławą i wzięciem. Powinni to być rolnicy, pracujący na własnych gospodarstwach, chociażby karłowatych, ale prowadzonych starannie i wzorowo. Organizatorzy kursu liczą też na ludzi duchowo i umysłowo dojrzałych w wieku od 25—50 lat.

Kurs rozpocznie się w czwartek dnia 11 lutego i trwać będzie przez dziesięć dni do 20 lutego włącznie. Zgłoszenia przyjmowane będą najdalej do 3 lutego. Deklaracje zgłoszenia winny być potwierdzone przez czynną organizację, do której należy członek oraz przez parafialny a lepiej jeszcze przez dekanalny organ Akcji Katolickiej. Koszta związane z kursem wynoszą 26 zł., z czego 1 zł. za kartę uczestnictwa, zaś 25 zł. za pełne utrzymanie z noclegiem. Przy zgłoszeniu należy wpłacić zaliczkę 10 zł., resztę przy przyjeździe na miejscu.

Kurs odbywać się będzie w lokalu „Odrodzenia" w Domu Katolickim, ul. Straszewskiego 18, nocleg zarezerwowany w Miejskim Domu Wycieczkowym przy ulicy Oleandry, zaś posiłki wydawać będzie restauracja „Goplana" przy ul. Krupniczej 7. W dniu przybycia zgłosić się można bezpośrednio do M. Domu Wycieczkowego, gdzie administracja otrzyma wykaz uczestników kursu. Kierownictwo kursu wniosło podanie o przyznanie zniżek kolejowych. Uczestnicy otrzymają świadectwa z ukończenia kursu.

30 proc. ludności nie je chleba...

Karygodne niedbalstwo władz administracyjnych

W „Gazecie Polskiej" w korespondencji z Wilna czytamy:

„Sytuacja gospodarcza pow. postawskiego, wskutek zeszłorocznego nieurodzaju spowodowanego posuchą — jest bardzo ciężka. Widomym wyrazem tego jest to, iż przeszło 30 proc. ludności w powiecie od kilku tygodni jest pozbawione chleba i odżywia się prawie wyłącznie ziemniakami...

Doceniając powagę sytuacji, władze powiatowe wszczęły energiczne starania o uzyskanie doraźnej pomocy. W ostatnich dniach starosta postawski zwrócił się do Urzędu Wojewódzkiego z prośbą o przyznanie zapomogi w wysokości 7.000 zł. na dożywianie dzieci. Akcją dożywiania zostałyby objęte szkoły i dziecińce w okresie najbliższych 2—3 miesięcy. Liczba dożywianych dzieci wyniosłaby około 2.500.

Następną formą pomocy byłoby uruchomienie robót, przy czym robotnicy zamiast pieniędzy otrzymywaliby zboże. W tym celu opracowano wnioski z zapotrzebowaniem 10 wagonów żyta, które byłoby rozdane najbiedniejszym, zatrudnionym przy robotach organizowanych przez zarządy gmin.

Ponadto sytuacja w rolnictwie wymaga doraźnej pomocy siewnej. Wedle prowizorycznych obliczeń kredyty na ten cel powinnyby wynieść w sumie ok. 50.000 zł.".

Dowiadujemy się więc, że przeszło 30 proc. ludności pozbawione jest chleba i to już od... kilku tygodni. P. starosta natomiast wszczął dopiero „energiczne starania o uzyskanie doraźnej pomocy". Nasuwa się pytanie, dlaczego p. starosta nie przedsięwziął odpowiedniej akcji o wiele wcześniej, aby ludność zabezpieczyć przed głodem? Czy nie zdawał sobie sprawy z konsekwencyj posuchy? A może nie wiedział nic o tym, że powiat jego nawiedziła posucha? — Wszystko za tym przemawia. Całe szczęście, że i tak p. starosta, choć dopiero po kilku tygodniach, dowiedział się w ogóle o głodzie panującym wśród ludności oddanej jego opiece.

Trzeba stwierdzić, że mamy tu do czynienia z karygodnym niedbalstwem władz administracyjnych. Możeby tak p. minister spraw wewnętrznych zainteresował się tą sprawą?

—oOo—

Podsłuchy i radio w świetle dyskusji budżetowej

W dyskusji nad budżetem Ministerstwa Poczt i Telegrafów przeprowadzonej w piątek na uwagę zasługują jeszcze dwie kwestie: podsłuchów telefonicznych oraz działalności Polskiego Radia.

Zarzut istnienia podsłuchów telefonicznych podniósł pos. Somiński. „Są pewne osoby, mówił pos. S., które ubzdurały sobie, że są powołane do inwigilowania rozmów.

Zdarzają się wypadki podsłuchiwania rozmów najlojalniejszych obywateli, co nie tylko jest drażniące i niedopuszczalne, ale powoduje także straty materialne, bo gdy się prowadzi kosztowne rozmowy telefoniczne np. z Londynem i Paryżem, i ktoś się włącza, to rozmowa jest utrudniona i słabo słychać".

Min. Kaliński, jak już wczoraj donosiliśmy, zaprzeczył temu. „Chciałbym stwierdzić, mówił, że podsłuchu nie ma. Te szmery zachodzą, gdy telefonistka sprawdza czy rozmowa doszła do skutku. Kategorycznie zaznaczam, że nie ma tu momentu podsłuchu treści rozmowy, tylko moment badania, czy rozmowa się odbyła".

Co się tyczy dyskusji nad radiem, to m. in. wysunięto postulat obniżki opłat radiowych, oraz postawiono zarzuty, dotyczące technicznej strony radia. W tej kwestii wyjaśnień udzielił naczelny dyrektor Polskiego Radia Starzyński.

Radio ma swoje tajemnice i zagadki, na które my wpływać nie możemy, mówił. Tak jest właśnie z rozchodzeniem się fal. Nie wiadomo dlaczego stację katowicką słychać znacznie dalej niż to wynika z teoretycznych obliczeń i dlaczego np. w Styrii najlepiej słyszaną stacją jest Warszawa. Rzecz ta należy do kategorii tajemnic, na które nauka nie znajduje jeszcze odpowiedzi. Zagłuszanie stacji jest technicznie niemożliwe, bo praca na tej samej fali spowodowałaby, iż zagłuszający zagłuszyłby samego siebie. Z tego też względu odbioru stacyj obcych zagłuszać się nie da.

Zagadnienie radiofonizacji kraju nie leży w ilości abonentów, lecz w wysokości cen aparatów radiowych, które są u nas zbyt drogie. Polski aparat dwulampowy kosztuje 170 zł. a w Ameryce 4-lampowy tylko 40 złotych (!).

Rynki zbożowe

Na krajowym rynku zbożowym ceny zbóż po osiągnięciu pewnej zwyżki utrzymują się obecnie na poziomie niezmienionym.

Ceny zbóż na rynkach międzynarodowych wykazują niewielkie wahania. Eksport zboża polskiego wobec poprawy cen na rynkach zagranicznych obecnie kalkuluje się korzystnie, zwłaszcza na rynki północne, jak Finlandia, Norwegia i Dania. Słabiej kształtują się ceny zboża eksportowego jedynie w Belgii i Holandii.

Rząd kanadyjski, który w okresie spadku cen pszenicy zaczął w pewnym momencie kontrolować i regulować te ceny, w celu niedopuszczenia do gwałtownych zniżek i zwyżek, które mogła wywołać spekulacja, postanowił teraz nie interweniować na giełdzie pszenicznej i zlikwidować zapasy pszenicy, jakie działająca w okresie kontroli firma dla rządu zebrała.

Cena pszenicy na giełdzie w Winnipegu wynosiła w dn. 13 bm. 1.28 i pół dol. za buszel z terminem na maj. Zdaniem ekonomistów należy się liczyć z dalszą zwyżką cen.

—ooOoo—

Sport

Sukces czeskich hokeistów

Świetna kanadyjska drużyna hokeja lodowego, Kimberley Dynamiters, rozegrała w Pradze w obecności 5.000 widzów mecz z praską drużyną LTC. Po zaciętej i wyrównanej walce mecz zakończył się wynikiem bezbramkowym.

Polacy w mistrzostwach łyżwiarskich

Zarząd Polskiego Związku Łyżwiarskiego postanowił wysłać na mistrzostwa Europy w jeździe figurowej na łodzie, które odbędą się w Amsterdamie, 20 lutego, mistrzowską parę śląską — rodzeństwo Kalusów.

W mistrzostwach Europy w jeździe szybkiej (Davos, 30 i 31 bm.) wezmą udział dwaj czołowi nasi łyżwiarze — Kalbarczyk i Lisiecki, którzy następnie pojadą do Zell am See na zawody łyżwiarskie w ramach akademickich zimowych igrzysk świata.

Ponadto prawdopodobny jest start Kalbarczyka w mistrzostwach świata — Oslo, 13 i 14 lutego.

TRENER NORWESKI KRAKOWSK. AZS.

Sekcja narciarska krakow. A. Z. S. sprowadza trenera norweskiego Nielsa, który przybędzie do Polski 17 bm. Po przeprowadzeniu treningu skoków z zawodnikami A. Z. S. startować będzie na międzynar. akademickich mistrzostwach Polski i Krynicy, jako reprezentant swego kraju.

Na miejscu katastrofy w Mysłowicach

Osoby, które były świadkami katastrofy kolejowej na stacji w Mysłowicach, opisują wstrząsające sceny, które rozgrywały się w czasie akcji ratunkowej. Pociąg szedł jeszcze całą parą, to też następstwa zderzenia były straszne. — Jeden z wagonów ciężarowych, wskutek silnego zderzenia został wyrzucony na peron osobowy i przewrócił się na bok. Spod rumowisk rozbitych wagonów wydobywały się w ciemności, panującej jeszcze o tej porze, przeraźliwe jęki i krzyki pasażerów. Mimo wczesnej pory w ciągu kilkunastu minut zgromadziły się dokoła miejsca katastrofy olbrzymie tłumy. Zaalarmowano natychmiast wszystkie wozy Pogotowia Ratunkowego. Wkrótce zjawiło się **kilku księży miejscowych, którzy przystąpili do udzielania ostatnich Sakramentów Św. konającym** na peronie oraz w małej poczekalni dworcowej. Zabitych i ciężej rannych umieszczono na podłodze i ławkach w poczekalni. Po pewnym czasie przybył katowicki pociąg ratunkowy, którego załoga zabrała się natychmiast do akcji ratunkowej i do oczyszczania toru.

W międzyczasie rozgrywały się w małych lokalach stacji sceny mrożące krew w żyłach. Jęki rannych i rozpaczliwe wołania krewnych ofiar, mieszały się z sobą wywołując w zebranych tłumach dokoła dworca przerażenie i współczucie.

Według dotychczasowych dochodzeń, winę ponosi **zwrotniczy Urbanek, który przestawił przez pomyłkę źle zwrotnicę. Urbanek w pierwszej chwili usiłował popełnić samobójstwo,** jednak od tego rozpaczliwego kroku odwiodła go żona i koledzy. Przyznał się on wobec prokuratora, że jedynie przez fatalne przeoczenie mylnie nastawił zwrotnicę na tor VI, zamiast na tor VII. Urbanka zatrzymano w areszcie śledczym.

Pogrzeb ofiar katastrofy odbędzie się na koszt Dyrekcji Kolejowej. Na razie szczegółowe śledztwo prowadzi specjalna komisja Min. Komunikacji, która przybyła w południe do Katowic samolotem. Wieczorem przyjechał również wiceminister Piasecki. Okazuje się, że jedynie dzięki nadzwyczajnej przytomności umysłu maszynisty pociągu osobowego katastrofa nie przybrała większych rozmiarów. Maszynista bowiem na 150 metrów przed miejscem zderzenia gwałtownie zahamował parowóz.

Ranni zostali umieszczeni w 3 szpitalach w Mysłowicach i w Katowicach. **Stan rannych jest naogół zadawalający, z wyjątkiem 3 cięższej rannych, którzy doznali złamania miednicy względnie kręgosłupa,** a których lekarze mają jednak nadzieję uratować. **16 osób doznało połamania nóg względnie rąk, zaś 23 osoby są zupełnie lekko ranne.** Na ogół panuje nadzieja, że liczba śmiertelnych ofiar katastrofy nie powiększy się.

Koronacja króla angielskiego

ODBĘDZIE SIĘ 12 MAJA.

W Londynie ogłoszono oficjalny program uroczystości koronacyjnych. Zjazd obcych delegatów, przedstawicieli państw i domów królewskich ma być ukończony 10 maja. **Oficjalne uroczystości zaczną się 11 maja.** Tego dnia król przyjmie specjalną delegację ze wszystkich części Imperium Brytyjskiego pod przewodnictwem premiera Baldwina. Delegacja ta złoży królowi adres hołdowniczy z wyrazami lojalności. W delegacji tej brać będą udział premierowie wszystkich dominiów, jak również reprezentanci Indii i wszystkich kolonii brytyjskich. Następnie król całą tę delegację z premierem na czele podejmować będzie śniadaniem w Buckingham Palace. Dnia 12 maja odbędzie się właściwa koronacja w Westminster Abbaye. Tego dnia wieczorem **król przemawiać będzie przez radio do wszystkich narodów Imperium Brytyjskiego.** Dnia 13 maja odbędzie się w Buckingham Palace wielki bankiet, wydany przez króla dla wszystkich gości obcych i dostojników państwowych angielskich z okazji koronacji. W dniu 14 maja król weźmie udział w wielkim obiedzie wydanym przez ministra spraw zagranicznych Edena w Foreign Office przy udziale całego korpusu dyplomatycznego i obcych gości, wieczorem zaś odbędzie się w Buckingham Palace bal dworski. W dniu 15 maja obcy delegaci opuszczą Londyn.

Po Zielonych Świętach 19 maja rozpoczną się nowe uroczystości o charakterze ściśle angielskim. 19 maja król i królowa będą gośćmi lorda-majora City i po ceremonialnym obiedzie całej City spożyją śniadanie w Guild Hall. W dn. 30 maja odbędzie się **wielka rewia morska przy udziale króla,** a 24 maja w dniu t. zw. „Empire-Day" król i królowa wezmą udział w specjalnym nabożeństwie w katedrze św. Pawła. 25 maja premier Baldwin wyda na Downing Street obiad dla króla i królowej.

Mrozy i... upały

Temperatura na terenie Wolnego Miasta Gdańska spadła ostatnio do 10 st. poniżej zera. **Z powodu gęstej kry na Wiśle, wstrzymana została żegluga rzeczna.** Kursują tylko promy parowe, których praca jest utrudniona.

Ostatnie opady śnieżne, które nawiedziły **Bukowinę** spowodowały przerwy zarówno w komunikacji autobusowej, jak i kolejowej. — Wysokość opadów śnieżnych dosięga przeciętnie 1 i pół mtr.

W czaśnie gwałtownej śnieżycy, jaka szalała nad Bessarabią, zbłąkane stado wilków **napadło w centrum miasta Komrat na strażnika miejskiego. Strażnikowi udało się odpędzić wilki wystrzałami rewolwerowymi.**

Na południu Portugalii w prowincji Algarve zakwitły lasy migdałowe. Rok rocznie organizują się gremialne wycieczki z całego kraju celem obejrzenia tego rzeczywiście pięknego i rzadko spotkanego widoku. Wszystkie kompanie kolejowe zaczęły wydawać specjalnie do Algarve zniżkowe bilety turystyczne. Widok gajów, pokrytych gęstym różowym kwieciem jest bardzo malowniczy.

Utrzymująca się w Nowym Jorku od sześciu tygodni wyjątkowo ciepła pogoda, osiągnęła w piątek swój punkt szczytowy. Termometr wskazywał **20 stopni Celsjusza.** W ogrodach zakwitły kwiaty a drzewa puszczają pąki.

Jeszcze jeden defraudant

Przed Sądem Okręgowym w Toruniu odbył się proces przeciwko L. Łangowskiemu, b. skarbnikowi Sądu Grodzkiego w Chełmnie, oskarżonemu o sprzeniewierzenie 7003.28 zł. Oskarżony podczas rozprawy przyznał się do przywłaszczenia powyższej kwoty i dokonywania przeróbek w księgach, celem ukrycia nadużyć. Sąd skazał Łangowskiego na 4 i pół lat więzienia.

Kronika kielecka

PO WPROWADZENIU W ŻYCIE USTAWY O OGRANICZENIU UBOJU RYTUAŁNEGO. Pomimo prób stosowania ustawy z dnia 17 kwietnia 1936 r., w handlu mięsem nie widać dotąd większych zmian. Koncesje na ubój rytualny nie zostały jeszcze wydane, gdyż rzeźnicy żydzi nie śpieszą się z podaniami o koncesję. Wolą mieć jeszcze jatki z „koszerem". Ubój rytualny dokonywany jest przeważnie w Białogonie. Natomiast w wielu jatkach polskich z mięsem wieprzowym pojawiła się i wołowina.

NOWY WICESTAROSTA KIELECKI. Nowomianowany wicestarosta kielecki p. St. Nowakowski przybył do Kielc i objął urzędowanie. P. wicestarosta Nowakowski kierował uprzednio referatem w wydziale społeczno-politycznym Urzędu Woj. w Łodzi.

W OBRONIE NIETYKALNOŚCI WOJ. KIELECKIEGO. Stow. Rzemieślników Chrześcijan i Stow. Kupców Chrześcijan w Kielcach zorganizowały walne zgromadzenia swych członków, na których powzięto rezolucje przeciw zamierzonej likwidacji woj. kieleckiego. Przed tym już wystąpiły w tejże sprawie Stow. Właścicieli Nieruchomości i Zarząd miasta Kielc. Wybrany Komitet, działając w myśl powziętych rezolucyj walnych uchwał swych organizacyj, zwróci się z apelem do p. premiera o zaniechanie projektu zniesienia województwa kieleckiego.

POMOC ZIMOWA DLA 122,000 OSÓB. Na terenie woj. kieleckiego w ciągu grudnia ub. r. korzystało z pomocy zimowej 32,530 rodzin bezrobotnych, tj. około 122,000 osób. Koszty akcji pomocy dla rodzin bezrobotnych wyraziły się cyfrą 457,872 zł., zaś koszty dożywiania dzieci kwotą 46,000 zł.

ROZLEPIANIE AFISZÓW NADAL W RĘKU MAGISTRATU. Kielecki Zarząd miejski przeprowadził przetarg na rozlepianie afiszów na słupach i tablicach miasta, w wyniku którego postanowił to przedsiębiorstwo nadal utrzymywać we własnym zakresie. Najwyższą sumą zaofiarowaną za wydzierżawienie wyłącznego prawa na rozlepianie afiszów była kwota 2500 zł. rocznie, tym czasem w r. ub. Zarząd miejski uzyskał z tego tytułu 3000 zł., przyczym w wielu wypadkach z opłat tych rezygnował. W r. b. Zarząd miejski uwzględniać będzie jedynie gratisowe anonsy instytucyj i organizacyj wyższej użyteczności publicznej, jak LOPP, PCK, Straż Pożarna, Zw. Harc. Polskiego itp.

„BOHATEROM FRANCJI". P. Krzyżanowski z Kielc otrzymał dnia 8 bm. pismo z konsulatu francuskiego z zawiadomieniem, że francuski minister wojny polecił konsulatowi podziękować p. Krzyżanowskiemu za ofiarowany przez niego armii francuskiej koncertowy żałobny marsz pod tytułem: „Bohaterom Francji", który został przydzielony orkiestrom Gwardii Republikańskiej do wykonywania go w odpowiednich uroczystościach.

Ks. Biskup Łukomski w sprawie adwokata Jursza

W związku z aresztowaniem w dniu 20 grudnia ub. r. w Czyżewie adwokata Jursza Ks. Biskup Łukomski ze względu na to, że p. Jursz jest prezesem Parafialnej Akcji Katolickiej zwrócił się w dniu 24 ub. m. do władz wojewódzkich z prośbą o wyjawienie powodów, dla których p. Jursz został aresztowany i wywieziony do Berezy. Jak nas informują, adwokat Jursz nie miał nic wspólnego z wypadkami w Czyżewie, które miały miejsce w dniu 5 bm.; p. Jursz został aresztowany w dniu 20 grudnia ub. roku.



Kronika przemyska

ŻYDOWSKA RYCERSKOŚĆ. W szpitalu żydowskim, głośnym z procesu dra Diamanda, zasądzonego — jak wiadomo — na 10 miesięcy więzienia, w związku ze śmiercią ś. p. Wolskiej, — pobili się dwaj żydowscy lekarze. Dyrektor tego szpitala dr Steinhard pozdrowił ukłonem znajdującego się w sali dra Aberdama, na co dr A. nie reagował, zaś zainterpelowany o przyczynę tego nietaktu, rzucił obelżywą odpowiedź. Wówczas dr S. spoliczkował swego współpracownika, a ten również policzkiem się zrewanżował.

REHABILITACJA. Sąd Okr. w Przemyślu rozpatrywał sprawę poborcy Urzędu Skarbowego w Mościskach, J. Ratyńskiego, który w czasie pełnienia swych obowiązków służbowych miał, rzekomo pobierać łapówki od stron. Rozprawa wykazała, że donosiciel Salomon Weichsel false Kiesel, handlarz drobiu z Mościsk, powodował się zemstą, chcąc w ten sposób zdyskredytować urzędnika, który wyegzekwował u niego należytości skarbowe. Wobec wyniku rozprawy Sąd uwolnił oskarżonego od winy i kary.

REZERWAT PRZYRODNICZY W PRZEMYŚLU. Z inicjatywy p. inż. Batki, Państwowa Rada Ochrony Przyrody w osobie p. prof. dra S. Wierdaka, prezesa lwowskiego Komitetu tejże Rady, wykupiła na Winnej Górze na Zasaniu z rąk prywatnych, kawał stożka porośniętego wisienką stepową, by zabezpieczyć ten zachowania godny relikt odległych czasów (2000 lat) przed ostatecznym wyniszczeniem.

Z kraju i ze świata

W KOPALNI „MICHAŁ" W MICHAŁKOWICACH WYDARZYŁ SIĘ TRAGICZNY WYPADEK. Znajdujący się na poziomie 340 m. w podziemiach kopalni rębacz R. Niestrój spadł na dno szybu o głębokości 540 m. Niestrój poniósł śmierć na miejscu. Władze górnicze z Tarnowskich Gór wszczęły dochodzenia, celem ustalenia przyczyn wypadku.

WYROK W SPRAWIE ZAJŚĆ ANTYSEMICKICH. Sąd Okr. w Częstochowie rozpoznawał sprawę kilkunastu członków i sympatyków Str. Narodowego z J. Kasprzyckim na czele, oskarżonym o udział w dniu 3 lutego ub. r. w zajściach antysemickich w Przystani pod Częstochową. Sąd 11 oskarżonych skazał na karę po 8 miesięcy więzienia. Dwum kobietom karę zawieszono. Dwuch uniewinniono.

B. CESARZ NIEMIECKI, WILHELM, NABAWIŁ SIĘ SILNEGO PRZEZIĘBIENIA w czasie wykonywania swego ulubianego zajęcia — rąbania drzewa.

ORYGINALNY REKORD ZDOBYŁO W RUMUNII MIASTO TURTUKAI, w którym równocześnie wystawiono na licytację 300 domów, co stanowi większą część nieruchomości miejskich. Licytacja ta została spowodowana nadmiernymi obciążeniami ze strony władz miejskich. Mieszkańcy zwrócili się o pomoc do władz centralnych w Bukareszcie.

Kronika lwowska

(Adres Oddziału lwowskiego „Głosu Narodu" Lwów, ul. Małachowskiego 2/V. Telefon nr. 118-11).

—o§o—

NAGRODA NAUKOWA M. LWOWA. Na wczorajszym posiedzeniu pod przewodnictwem wiceprez. Weryńskiego przyznano jednomyślnie nagrodę m. Lwowa za działalność naukową w dziedzinie historycznej dr Fryderykowi Pappée'mu, autorowi licznych prac z historii Polski, członkowi PAU w Krakowie. Nagroda wynosi, jak wiadomo 2500 zł.

SKAZANIE ADWOKATA. Przed Sądem Okr. toczył się przez trzy dni proces o udaremnienie egzekucji i fikcyjną sprzedaż. Oskarżonymi byli: fryzjer Maks Zuckerkandel, wraz ze żoną, znany adwokat żydowski dr J. Rabiner, oraz dyretorzy Lwowskiego Tow. Bankowego, Jakób i Henryk Zach. Wyrokiem Sądu skazany został dr Rabiner na 8 miesięcy bezwzględnego więzienia, z umorzeniem połowy kary na mocy amnestii, oraz na pozbawienie prawa wykonywania praktyki adwokackiej przez 5 lat. Inni oskarżeni otrzymali kary więzienia od 6 do 8 miesięcy.

DO SŁAWSKA organizuje Liga Popierania Turystyki pociąg popularny. Odjazd ze Lwowa w niedzielę, 17 bm. o godz. 6,45, odjazd ze Sławska tego samego dnia o godz. 18,18. — Cena biletu 6 złotych.

Zawiadomienia i komunikaty

WYKŁADY AKCJI KATOLICKIEJ. W poniedziałek 18 b. m. o godz. 19. wygłosi Ks. Mgr. Jan Fondaliński w sali parafialnej kościoła św. Marii Magdaleny wykład p. t.: „Koedukacja ze stanowiska nowoczesnej psychologii". Wstęp bezpłatny.

—oOo—

TEATR WIELKI niedziela godz. 3.30: „Kawiarenka", — godz. 7.30: „Małżeństwo". — Poniedziałek godz. 7.30: „Małżeństwo".

TEATR ŻOŁNIERZA niedziela g. 12: „Staś lotnikiem". — godz. 7.30: „Wujaszek z Gdyni". — W poniedziałek teatr nieczynny.

REPERTUAR KIN LWOWSKICH.

ATLANTIC: Barbara Radziwiłłówna.
CASINO: Romeo i Julia.
EUROPA: „Będzie lepiej".
CHIMERA: Mayerling.
UCIECHA: „Serca ze stali" i rewia.
PAX: Bengali.
MARYSIENKA: „Antony Adverse".
APOLLO: Ostatni Mohikanin.
GRAŻYNA: „Wierna rzeka".
KOPERNIK: Rok 2000.
MUZA: Kain i Mabel.
MIRAŻ: Wyprawa na planetę Mongo.
PALACE: Amerykańska awantura.
PAN: Rose Marie.
RAJ: Trędowata.
ŚWIT: Czardasz — miłość — tokaj.
STYLOWY: „Toni z Wiednia" i rewia.
TON: Zemsta Johna Elmana.

—:oOo:—

Aresztowanie urzędników skarbowych

Na polecenie Prokuratury aresztowani zostali we Lwowie trzej urzędnicy z Urzędu Skarbowego IV i VII we Lwowie, — a to pod zarzutem machinacyj na tle umarzania, względnie obniżanie podatków płatnikom. Szkoda poniesiona przez Skarb Państwa wynosi kilkadziesiąt tysięcy złotych. Dalsze śledztwo w toku.

Swięto Jordanu w Krakowie

We wtorek, 19 bm. przypada grecko-katolickie święto Jordanu (Bohojawlenja-Teofania). Początek nabożeństw i uroczystości święcenia wody w grecko-katolickiej cerkwi parafialnej św. Norberta w Krakowie, przy. ul. Wiślnej 11, będzie następujący: W poniedziałek, 18 bm.: Wigilia Jordanu; godz. 8: „Carski Czasy" (Horae); godz. 9: „Służba Boża" św. Bazylego Wielkiego z Weczernią (Nieszporami); godz. 10: Święcenie wody w cerkwi; godz. 17: „Poweczerie wałyko z Łytijeju". We wtorek, 19 bm.: Święto Bohojawlenją (Jordanu); godz. 7,30: Jutrznia; godz. 9: „Soborna Służba Boża" śpiewana (Suma), przy końcu, której, około godz. 10 wyjdzie procesja na Rynek główny, gdzie odbędzie się akt uroczystego święcenia wody. Po tej ceremonii wróci procesja do cerkwi, gdzie zostanie dokończone nabożeństwo z udzieleniem błogosławieństwa.

Przed ustaleniem repertuaru teatru m.

Onegdaj odbyło się pod przewodnictwem prez. dr Kaplickiego posiedzenie Komisji Teatralnej, na której dyrektor teatru K. Frycz przedstawił projekt repertuaru na najbliższą przyszłość. Po przeprowadzeniu szczegółowej dyskusji projekt przyjęto, po czym rozpatrywano sprawę specjalnego repertuaru na „Dni Krakowa" w okresie letnim br. Zatwierdzenie definitywnego repertuaru na „Dni Krakowa" zastrzegła sobie Komisja na najbliższe posiedzenie. W międzyczasie dyrekcja teatru przeprowadzi na ten temat konferencję z Polskim Związkiem Turystycznym, celem ujednostajnienia systemu propagandy tego repertuaru.

Niespodzianki egzaminowe

w obrębie Apelacji Lwowskiej

Koła młodych prawników zatrudnionych na obszarze Apelacji lwowskiej zaniepokojone są najnowszymi zarządzeniami p. prez. Sądu Apelacyjnego we Lwowie, Zbrowskiego.

Mianowicie od jakiegoś czasu urzędujący aplikanci, a nawet assesorowie sądowi poddawani są **dodatkowemu, ponownemu egzaminowi, przeprowadzanemu osobiście przez p. prezesa Zbrowskiego.** Kandydaci do tych egzaminów, zamieszkali na prowincji, zmuszeni są pokrywać koszty podróży do Lwowa i z powrotem z własnej kieszeni.

Zainteresowani słusznie zwracają nam uwagę, że **przed objęciem służby** przechodzili już obowiązkowy egzamin **przed specjalną komisją,** że zatem nie zaistniały żadne nowe okoliczności, usprawiedliwić mogące ponowne poddanie ich egzaminowi przed p. prezesem Sądu. Sprawa ta domagała by się wyjaśnienia z autorytatywnej strony.

—oOo—

Rozpoczęcie miesiąca propagandy

szkolnictwa polskiego za granicą

Miesiąc propagandy Funduszu Szkolnictwa Polskiego za Granicą rozpoczął wczoraj w Krakowie prezes Polskiego Związku Zachodniego **inż. Rolle,** przemówieniem programowym, wygłoszonym przed mikrofonem radiostacji krakowskiej. Wieczorem odbył się w sali Starego Teatru **koncert Krakowskiego Chóru Międzyszkolnego,** z którego dochód przeznaczono w całości na Szkolnictwo Polskie za Granicą.

Równolegle z akcją na terenie Krakowa prowadzona jest propaganda we wszystkich powiatach województwa krak., gdzie funkcjonują Komitety Powiatowe. Do chwili obecnej odbyły specjalne zebrania i powołały prezydia Komitety **w Limanowej** z burmistrzem **Tomaszem Biedą** na czele i **w Ropczycach** z wicestarostą **mgr Eug. Hnatykiem.**

Niezależnie od tego intensywną propagandę, dzięki nadzwyczaj przychylnemu stanowisku Kuratorium Okr. Szk. prowadzą wszystkie szkoły na terenie województwa krakowskiego.

—oOo—

W imieniu zmarłego podpisał weksle na 100 tys. zł.

Przed kilkunastu laty zmarł w miechowskiem właściciel majątku Gartatowice, niejaki Kazimierz Kwapisz. Zamierzał on sprzedać majątek okolicznym chłopom, czemu na przeszkodzie stanęły ustawy rosyjskie, zabraniające parcelowania majątków. Odnośne przepisy obszedł Kwapisz w ten sposób, że oddał kupującym poszczególne działki w wieczystą dzierżawę. Dzięki temu kupujący stali się faktycznymi właścicielami działek, nie mogli jednak zahipotekować się na nich. W urzędzie hipotecznym nadal figurował jako właściciel Gartatowie Kazimierz Kwapisz. Dowiedział się o tym jeden z mieszkańców okolicy, noszący to samo imię i nazwisko i postanowił skorzystać z niezwykłego zbiegu okoliczności, że podpisał imieniem zmarłego Kazimierza Kwapisza kilka weksli na łączną sumę 100 tys. zł.

Niezwykły spryciarz planował dopuszczenie weksli do protestu, a następnie doprowadzenie do egzekucji sum, na które weksle opiewają na majątku Gartatowiee, zapisanym w hipotece jako własność Kazimierza Kwapisza. Żyjący Kwapisz nie posiadał jednak gotówki, potrzebnej na pokryciej kosztów egzekucji weksli. Wraz z krakowskim kupcem Leonem Gertlerem wyszukał on finansistę pana P. z Warszawy, który wzamian za udział w zyskach zgodził się wyasygnować odpowiednią sumę. Przy spisywaniu umowy kupiec Gertler zażądał oprócz tego dla siebie 150 zł. miesięcznie na czas prowadzenia sprawy. Pan P. płacił początkowo ten haracz, wstrzymał jednak wypłatę, gdy przekonał się, że cała sprawa polega na mistyfikacji. Kupiec Gertler uporczywie upominał się jednak o mieseczną dotację, a gdy jej nie otrzymał zaskarżył pana P. do Sądu Cywilnego w Krakowie. W sądzie tym Gertler nie tylko przegrał sprawę, ale naraził się na to, że sędzia widząc podejrzane kulisy sporu przesłał odnoszące się do niego akta sądowi karnemu który skazał Gertlera na 6 miesięcy więzienia. Pana P. zastępował w sądach krakowskich adw. dr. Zakulski.

Osiedle robotnicze w Krakowie

zostanie rozszerzone

W Domu Społecznym na Osiedlu Robotniczym przy ul. Czarodziejskiej, odbyło się posiedzenie Rady Wojew. Związku Międzykomunalnego Opieki Społ. w Krakowie pod przewodnictwem prezesa wicemarsz. Senatu dr **Kwaśniewskiego.** W obradach wzięło udział około **100** przedstawicieli instytucyj, należących do Związku. W obszernej dyskusji wypowiedzieli się oni za dalszym rozwojem Związku. Wobec powiększenia zakresu działania, postanowiono dać temu wyraz w uzupełnieniu nazwy Związku, która obecnie będzie brzmiała: **„Wojewódzki Związek Międzykomunalny Opieki Społecznej i Zdrowia Publicznego".**

Wśród szeregu spraw, które referował dyr. Czarniecki, powzięto decyzję starania się o kredyty T. O. R., by **móc prowadzić dalszą rozbudowę Osiedla w Krakowie. W obecnej chwili Osiedle zamieszkuje 200 rodzin robotniczych.** Jak wynika ze złożonego sprawozdania, władze Związku w latach 1935/36 dokonały między innymi inwestycyj społecznych ogólnej wartości **ponad 3 miliony zł.,** w czym uczestniczył Związek kwotą około **2 miliony,** Fundusz Pracy kwotą **200.000 zł.** Omówione inwestycje dokonane zostały w dziale budowy urządzeń sanitarnych, jak **studnie publiczne, wodociągi grawitacyjne, łaźnie** (380.000) **budowa Domów Ludowych i Domów Społecznych** (700.000 zł.) budowa Domów Dziecka (570.000 zł.) budowa Robot. Osiedli Społecznych (1,250.000 zł.).

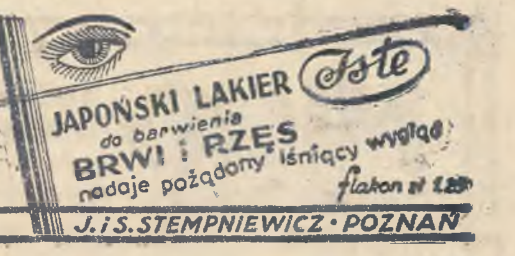
Następnie odbyły się wybory do Wydziału Związku. W skład Wydziału powołano między innymi **ks. Kuznowicza, dyr. Czarnieckiego, dyr. Nowakowskiego, dr Medyńskiego, starostę dr Wnęka** i innych.

Wypadek kolejowy na stacji Kraków — Dąbie

W piątek o godzinie 14,18 **wykoleiły się** na stacji kolejowej Kraków—Dąbie, z powodu niedokładnego przełożenia zwrotnicy, podczas manewrowania pociągu towarowego **dwie cysterny, naładowane spirytusem rektyfikowanym.** Wezwane ze stacji Kraków pogotowie techniczne, sprowadziło wykolejone cysterny z powrotem na tor. Z powodu wykolejenia powstała chwilowa przerwa w ruchu, a pasażerowie jadący z Kocmyrzowa do Krakowa, przesiedli się do innego pociągu. Usunięcie przeszkody trwało kilka godzin.

Radca magistratu zemdlał na sali rozpraw

Ponieważ w procesie b. por. **Janiszewskiego** i b. adwokata **Grzeszczyńskiego,** oskarżonych o wyłudzenie pieniędzy pod pozorem **wyrabiania posad,** padło kilkakrotnie nazwisko **radcy magistratu Kiedryńskiego,** Sąd postanowił przesłuchać go jako świadka. Wezwany na sobotnią rozprawę **Kiedryński** zaprzeczył, by przyrzekał posady osobom, które protegował oszust Janiszewski. Wówczas powstała przesłuchiwana onegdaj jako świadek **Genowefa Komendowa** i stwierdziła, że Kiedryński obiecywał posadę jej mężowi, protegowanemu przez Janiszewskiego. **Kiedryński w czasie tej konfrontacji zemdlał.** Sędzia Bartynowski przerwał rozprawę na kilka minut.



Kronika krakowska

STYCZEŃ.

17. Niedziela. Imienia Jezus.
18. Poniedziałek. Katedry św. Piotra

NOWY KANONIK KAPITUŁY METROPOLITALNEJ. W tych dniach nominację na kanonika kapituły metropolitalnej w Krakowie otrzymał ks. prałat Stefan Mazanek, kanclerz Kurii metropolitalnej.

„NAUKA A OBRONA PAŃSTWA". Przypominamy, że w niedzielę 17 b. m. o godz. 18 w sali Kopernika U. J. nastąpi inauguracja serii odczytów z cyklu pod tytułem „Nauka a obrona państwa" zorganizowanego przez Powszechne Wykłady Uniw. Jag. Wykład inauguracyjny, który na temat „Surowce kopalne Polski" wygłosi prof. dr Jan Nowak, poprzedzi słowo wstępne Rektora Szafera. Odczytane zostanie również specjalne pismo nadesłane przez Ministra Swiętosławskiego.

POŻAR CHOINKI. Wczoraj wieczorem w mieszkaniu Zofii Jachimskiej, przy ul. Grodzkiej 14/16 od świec na choince zapaliły się firanki, z których ogień przerzucił się na wiszące na ścianach obrazy. Wezwana Straż Pożarna ogień ugasiła. Jachimska, jej matka i 8-miesięczne dziecko doznały lekkich poparzeń.

NASILENIE CHORÓB ZAKAŹNYCH. W Wydziale Zdrowia Publ. Zarządu m. zgłoszono w ub. tygodniu następujące choroby zakaźne: błonica (dyfteria) 3; płonica (szkarlatyna) 13; odra 2; róża 4; nagminne zapalenie przyusznicy 1.

PRZEDŁUŻENIE POBYTU PARYLEWICZOWEJ W SZPITALU. Badanie kliniczne stanu zdrowia Wandy Parylewiczowej, przeprowadzone obecnie na klinice prof. Tempki pociągnie za sobą prawdopodobnie przedłużenie jej pobytu w klinice, ponad okres poprzednio projektowany.

—ooOoo—

TEATRY I KINA KRAKOWSKIE.
Teatr m. im. J. Słowackiego.

Niedziela 17 stycznia: „By rozum był przy młodości", — wiecz. „Burza".

Poniedziałek 18. stycznia: teatr wieczorem nieczynny.

Wtorek 19 stycznia: „Nieusprawiedliwiona godzina".

Teatr Powszechny Domu Żołnierza.

W niedzielę 17 stycznia o godzinie 15.30 i 19.30 „Który z nich".

ŚWIT: Dla ciebie Mario.
WANDA: Romeo i Julia.
APOLLO: „Jak wam się podoba."
SZTUKA: Oskarżona.
UCIECHA: Szarża lekkiej brygady.
STELLA: I. Burza nad Andami (J. Holt); — II. Kopciuszek.
PROMIEŃ: Kain i Mabel. W gł. roli Clark Gable i Marion Davies.
ADRIA: Skowronek (Marta Eggerth).
BAGATELA: „Raj na ziemi", oraz rewia p. t. „Złoty karnawał".
DOM ŻOŁNIERZA: Od poniedziałku 11 bm. „Cały Paryż śpiewa".
KINO MUZEUM wyświetla w sobotę i niedzielę film p. t. „Pan Twardowski".

—ooOoo—

Matka trojga dzieci wyskoczyła z II piętra

Onegdaj wieczorem z okna mieszkania **inkasenta browaru żywieckiego Jurkowskiego,** mieszczącego się na II piętrze **domu przy** ul. św. Łazarza 5, **wyskoczyła względnie wypadła na bruk ulicy 40-letnia kobieta.** Okazało się że ofiarą tajemniczego wypadku **jest żona Jurkowskiego 40-letnia Karolina, matka trojga dzieci.** Nieszczęśliwą kobietę, która od niosła szereg ciężkich obrażeń, przewiozło Pogotowie Ratunkowe, w stanie bezprzytomnym do Szpitala Ubezpieczalni Społecznej, skąd po dwóch dniach przewieziono ją na klinikę chorób nerwowych i umysłowych.

—ooOoo—

MIÓD leśno-ziołowy pod gwarancją czystyprawdziwy bez domieszek skuteczny przeciw zaziębieniu, grypie, niedyspozycji żołądka i t. p. w cenie Zł. 2·60 za 1 kg.

poleca:

KAZIMIERZ BARTOSZEWSKI

KRAKÓW ULICA FLORIAŃSKA 49

Wysyłki na prowincję odwrotnie.

KOSZE NA PAPIERY

PRZYBORY BIUROWE



ZIEMBICKI

KRAKÓW pl. MARJACKI 2.

Cenników żądajcie!!!

WITRAŻE I OSZKLENIA ARTYSTYCZNE

od najskromniejszych do najbogatszych wykonuje od 1902 r.

KRAKOWSKI ZAKŁAD WITRAŻÓW

S. G. ŻELEŃSKI Kraków, al. Krasińskiego 23.

Telefon 106-16. — P. K. O. 405-506.

Jakość najwyższa. Ceny niskie.

PROJEKTY I OFERTY GRATIS.

15 złotych medali.

ISTNIEJE PRZESZŁO 100 LAT

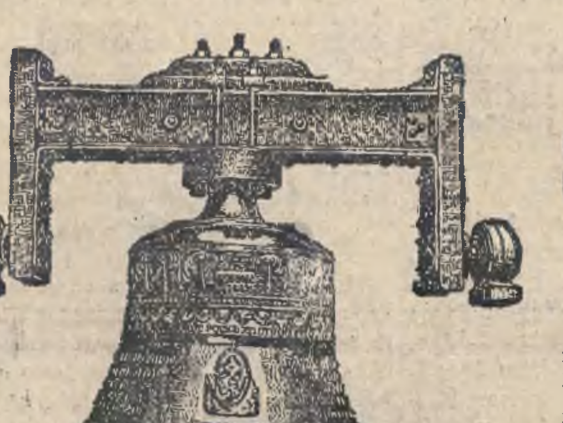
Odznaczona 20-tu premjami, 2-ma nagrodami państwowymi, 10-ma złotymi medalami!

Grand Prix Rzym 1926

Złoty medal Gniezno 1925, Złoty medal Rzym 1926.

Złoty medal Ministerstwa Przemysłu i Handlu, Częstochowa 1926

Złoty medal Wilno 1928, złoty medal P. W. K. Poznań, 1929 złoty medal Wilno 1930.



Odlewnia dzwonów KAROLA Schwabego

w Białej k. Bielska

Poleca dzwony dowolnych wielkości i o wszelkich życzonych tonach, o niedościgniętej jakości spiżu, czystości głosu dzwonów pojedynczych i zespołów kilkudzwonowych.

Dostraja nowe dzwony pod gwarancją czystej harmonji do już istniejących.

Przelewa pęknięte dzwony, przemontowuje stare systemy dzwonienia na nowe.

Wykonuje kompletne konstrukcje żelazne zastępujące całkowicie dzwonnice lub konstrukcje drewniane w wieży.

Dostarcza napęd elektryczny do dzwonów każdego ciężaru!

Ceny najniższe! Długoterminowe spłaty!

Różne

„Kobierzec" istniejąca od lat 15-tu wytwórnia kilimów i dywanów, poleca swoje wyroby w nowym lokalu Kraków, Szewska 22.

Tapczany leniówce, otomany — materace, rozkładanki — najtaniej wykonuje sprzedaje Wesołowski Marka 16

Futro kanonickie, obrazy, sztychy religijne do sprzedania. Kraków. ul. Kanonicza 5 od 10—3

Lekcje jęz. angielskiego

Polak-Amerykanin udziela lekcji angielskiego. Warunki przystępne. Zgłoszenia: pod „dziennikarz" w adm. „Głosu Narodu".

LINOLEUM - CERATY

Chodniki — Podszewki — Wateliny — Parasole, Pończochy — Skarpetki, Rękawiczki — Kosmetyka, Gorsety — Gumy — Drelichy — przybory liturgiczne

Góralik, Rynek 20.

Kilimy artystyczne o motywach ludowych i nowoczesnych — poleca Wytwórnia M. Chamuły Kraków, Basztowa 15. (Gmach Feniksa)

Pektoraliki, koloratki

gumowane dla PT. Księży, bieliznę, rękawiczki, skarpetki, kapelusze poleca:

ROMAN SZCZERBA

Kraków, ulica Florjańska 40.

CENNIK NASION na r. 1937

już wyszedł — Wysyłka bezpłatnie.

Hodowla i Skład Nasion

EMIL FREEGE

KRAKÓW, LUBICZ 36/38.

Prywatne dokształcające KURSY

„WIEDZA"

KRAKOW, ulica Pierackiego L. 14

przygotowują na ustnych lekcjach zbiorowych oraz w drodze korespondencji, za pomocą przystępnie i wyczerpująco opracowanych skryptów, programów i tematów, do:

1) egzaminu dojrzałości gimnazjum,
2) egzaminu z 6-ciu kl. gimn.,
3) w zakresie I. i II. kl. gimn. nowego ustroju
4) egzaminu z 7-miu klas szkoły powszechej

Uwaga: Uczniowie kursów korespondencyjnych otrzymują co miesiąc tematy z 6-ciu głównych przedmiotów do opracowania. — Nadto obowiązkowe egzaminy badają 3 razy w ciągu roku szkolnego postępy uczniów. —

Wykładają wybitne siły fachowe. — Opłaty niskie

FORTEPIANY

PIANINA

FISHARMONIE

NOWE i OKAZYJNE

Helena SMOLARSKA

Kraków, Szewska 9.

Rytownik Józef Marczyk,

Kraków, św. Tomasza 24 Telefon 113-84.

Pieczęcie gumowe i metalowe. Odznaki i nagrody sportowe. — **Tablice** emaljowane i rytowane. **Gwoździe** do sztandarów. Monogramy i grawury

---

OKAZJA! Na raty oryginalne gliniańskie KILIMY oraz DYWANY ręczne „Ro — Co". Rynek Główny 14, drugie piętro (nad „Delką") — Ceny niskie!

Komornik Sądu Grodzkiego, Rewiru X. w Krakowie, ul. Garbarska 7.

Sygn. X Km. 155/34.

Kraków, dnia 11 stycznia 1937 r.

Strona zobowiązana: Stanisław Malec i Katarzyna Malcowa w Wolicy.

Edykt licytacyjny

oraz wezwanie do zgłoszenia wierzytelności.

Na wniosek strony egzekwującej Komunalnej Kasy Oszczędności Powiatu Krakowskiego w Krakowie, odbędzie się dnia 24 lutego 1937 r. o godz. 10 minut 15 przed południem w Sądzie Grodzkim w Krakowie przy ul. Starowiślnej Nr 13, sala Nr 38 na zasadzie już zatwierdzonych warunków licytacja następującej realności: Księga grunt. Wolica whl. 59 składającej się z parc. bud. lkat. 33 oraz z parc. grunt. lkat. 761 łąka, 763 rola, 772/1 rola, 773/1 łąka, 782 łąka, 783 rola i 784 ogród o łącznym obszarze 17.941 m². Na parc. bud. lkat 33 znajduje się dom drewniany, stary podpiwniczony, strzechą kryty, chlew z drzewa — strzechą kryty, stodoła dachówką kryta o 1 boisku i 2 sąsiekach, 2 szopy z których pierwsza z desek dachówką kryta. — druga zaś pleciona z wikliny — słomą kryta, stajnia kryta dachówką oraz studnia z obramowaniem z desek na wiadro. Realność powyższą oszacowano na kwotę 4.215 zł. Najniższa oferta 2.810 zł.

Poniżej najniższej oferty sprzedaż nie nastąpi.

Sąd Grodzki w Krakowie jako Sąd Hipoteczny zanotuje wyznaczenie terminu licytacyjnego.

Wezwanie rzeczowo uprawnionych w szczególności wierzycieli hipotecznych, dalej wierzycieli, których pretensje powstały z tytułu udzielenia kredytu lub oparte na zapisie kaucyjnym wreszcie organów publicznych wymierzających podatki i daniny publiczn. zamieszczone jest na tablicy sądowej.

W ciągu ostatnich dwóch tygodni przed licytacją wolno oglądać nieruchomość w dni powszednie od godz. 8-ej do 18-ej, akta zaś postępowania egzekucyjnego można przeglądać w podanym wyżej Sądzie Grodzkim w Krakowie, ul. Starowiślna 13 do III 5. E. 350/36.

Komornik Sądu Grodzkiego Rewiru X.
Jan Palasz.

„TĘCZA"

Pralnia, Farbiarnia i Plisownia

KRAKÓW, CZARNOWIEJSKA 72-74

Filie w Krakowie

Karmelicka 1
Długa 1
Floriańska 29
Grodzka 51
Św. Sebastiana 10
Dietla 41
Zwierzyniecka 17
Rynek Podgórski 12

poleca się łaskawym względom P. T. Publiczności

Na żądanie wykonuje się roboty do 12. godzin.

64 filii w kraju. 64 filli w kraju.

Komornik Sądu Grodzkiego Rewiru V. w Krakowie ul. Bonarka 18.

Numer akt: V Km. 1264/36.

Express Ilustrowany c/a Antoni Chwalibóg.

Obwieszczenie o licytacji ruchomości

Komornik Sądu Grodzkiego w Krakowie V rewiru Piotr Bill, mający kancelarię w Krakowie, ul. Bonarka Nr 18 na podstawie art. 602 k. p. c. podaje do publicznej wiadomości, że dnia 4 lutego 1937 r. o godz. 10 w Skawinie, odbędzie się 1-sza licytacja ruchomości, należących do dłużnika Antoniego Chwaliboga, składających się z garderoby męskiej, urządzenia domowego, 100 kg. mydła Schicht, Czwiklitzer, 5 kg. kawy palonej, 20 butelek wina owocowego oszacowanych na łączną sumę zł. 1035.—.

Ruchomości można oglądać w dniu licytacji w miejscu i czasie wyżej oznaczonym.

Dnia, 15 stycznia 1937 r.

Komornik Sądu Grodzkiego, Rewiru V.
(—) Piotr Bill.

NA KOLĘDĘ

do nabycia

u Ks. Gadowskiego

w Bochni (za gotówkę)

Wyciąg katechizmowy po 0.40, **Krótka Historia Kościoła** 0.40, Upominek duchowny 0.15. **Dobry Pasterz,** modlitewnik dla dzieci przed uroczystą, I. Komunią świętą opr. po 0.40, 0.60, 1.00, 1.50 zł. **Dobry Pasterz** dla młodzieży i dorosłych oprawny po 0.60, 1.00, 1.50, 2.00 zł.

Przy zamówieniach ponad 20 zł. franco, — ponad 30 zł. franco i rabat 10%.

PROSIMY P.T. Publiczność żądać w sklepach najlepszych w Polsce wyrobów marki

„DOBROLIN"

past do podłóg i obuwia, proszku do prania i mycia **„Mytol"**, płynów do metali, muchołapek proszku na robactwo **„Sam"**, czernidła do blach kuchennych, pieców i różnych. żelaznych przedmiotów.

Przedstawicielstwo i skład fabryczny

MARJA SIEROTWIŃSKA

Kraków, ul. Sienna 12 sklep, tel. 137-47

Ukazała się niezwykle ciekawa praca

Stefana Ołpińskiego (Osten)

która zainteresuje każdego p. t.

„W darze dzieciom"

Cena egzemplarza zł. 8,—

poleca i wysyła

Księgarnia Krakowska

Kraków, św. Krzyża 13.

CENY OGŁOSZEŃ

Ogłoszenie zwykłe za wiersz milimetrowy . . .	20 gr.
Nadesłane na stronie 6 po dziale gospodar. . .	50 gr.
Komunikaty „ „ . .	60 gr.
„ na 1-szej „ „ . .	70 gr.

Drobne za wyraz . . . . [illegible] gr.
Układ tabelaryczny o 50% drożej.
Za zastrzeżenie miejsca dolicza się 25%.

Wydawca za „Katolickie Towarzystwo Wydawnicze" Skę z o. o. dr. St. Kijak. Redaktor odpowiedzialny mgr. Konstanty Turowski.

Drukarnia Krakowskich Zakładów Graficznych i Wydawniczych pod zarządem R. Ferka.